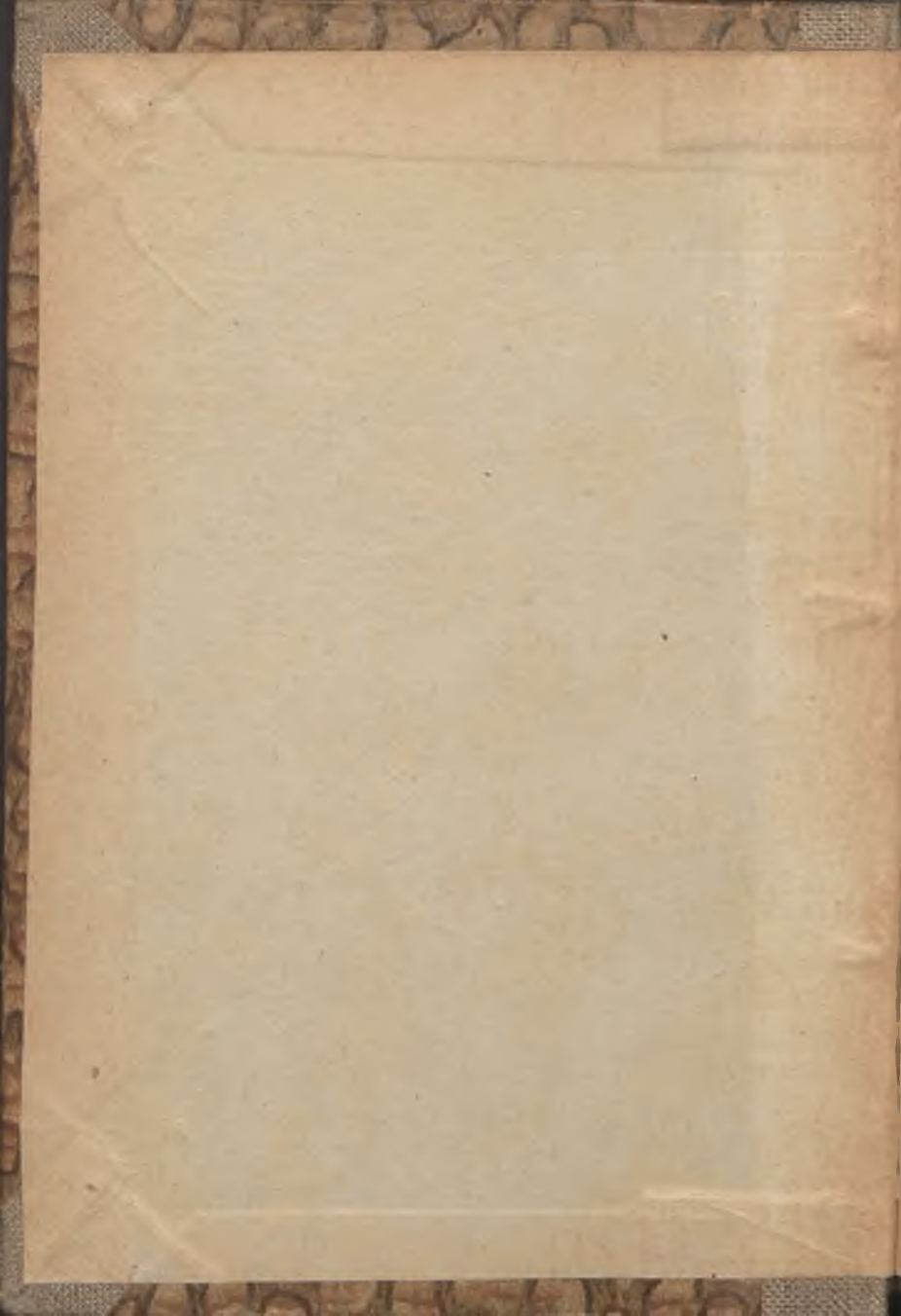


REGION GDAŃSKA  
BIBLIOTEKA  
WOJEWÓDZKA  
Gdańsk - Wybrzeże  
K. Marksa 14

34377







PEDAGOGICZNA  
BIBLIOTEKA  
WOJEWÓDZKA  
Gdańsk-Wrzeszcz,  
Libermans 36

~~34377~~

SKŁADNICY

Nr. 12.

SPRAWA  
WŁOŚCIAŃSKA  
W POLSCE  
w XVIII i XIX wieku.

Napisał  
JAN RUTKOWSKI

282

NAKŁADEM S-KI AKC.  
POLSKA SKŁADNICA POMOCY SZKOLNYCH  
WARSZAWA



---

---

# Biblioteka Składnicy

- Nr. 1. **Stanisław Zakrzewski.** Mieszko I jako  
budowniczy państwa polskiego.
- Nr. 2. **Jan Jakubowski.** Dzieje Litwy.
- Nr. 3. **Włodzisław Łukowski.** Kwestja agrarna  
w Polsce.
- Nr. 4. **Natalja Gąsiorowska.** Polska w  
łomie życia gospodarczego (1774—  
1830).
- Nr. 5. **Stanisław Arnold.** Wyprawy krzyżowe.
- Nr. 6. **Marja Stecka.** Pisma polityczne Wiel-  
kiej Emigracji.
- Nr. 7. **Kazimierz Chodynicki.** Reformacja w Pol-  
sce.
- Nr. 8. **Marceli Handelsman.** Zjednoczenie Włoch.
- Nr. 9. **Edward Maliszewski.** Organizacja po-  
wstania Styczniowego.
- Nr. 10. **Jan Baudouin de Courtenay.** Zarys hi-  
storji języka polskiego (w druku).

BIBLIOTEKA SKŁADNICY

---

Nr. 12.

JAN RUTKOWSKI

Sprawa włościańska  
w Polsce  
w XVIII i XIX wieku.

288

NAKŁADEM S-KI AKC.  
POLSKA SKŁADNICA POMOCY SZKOLNYCH  
WARSZAWA  
NOWY ŚWIAT 33 — MARSZAŁKOWSKA 143.

K 3044/61



34377



## SPIS TREŚCI.

|                                                                                                        | str. |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| I. Ustrój rolny w wieku XVIII . . . . .                                                                | 3    |
| II. Sprawa włościańska w wieku XVIII . . . . .                                                         | 17   |
| III. Rozwój stosunków rolnych w pierwszej połowie<br>XIX wieku . . . . .                               | 35   |
| IV. Sprawa włościańska w Prusach Zachodnich i w Po-<br>znańskiem. . . . .                              | 43   |
| V. Sprawa włościańska w Galicji i w Rzeczypospolitej<br>Krakowskiej . . . . .                          | 52   |
| VI. Sprawa włościańska w Księstwie Warszawskiem<br>i Królestwie Kongresowem oraz na Litwie i na Rusi . | 64   |
| Biblijografia . . . . .                                                                                | 91   |

---



## I. Ustrój rolny w wieku XVIII.

Sprawa włościańska była w XVIII wieku w Polsce, podobnie zresztą jak i w szeregu innych krajów Europy, najważniejszą kwestją społeczną tego czasu. Ubóstwo, a niekiedy wprost nędza znacznej większości ówczesnych włościan polskich, wpływały do tego stopnia destrukcyjnie na cały ustrój gospodarczy, iż stawały się groźnemi dla samego bytu Rzeczypospolitej. I nic dziwnego, że w takich warunkach nawet w sferze, która z istniejących stosunków ciągnęła największe korzyści, t. j. wśród szlachty—właścicieli dóbr ziemskich coraz bardziej zaczęło się rozszerzać przekonanie o konieczności reform stosunków włościańskich. Nauka i literatura, a przedewszystkiem publicystyka zaczynają coraz więcej poświęcać uwagi położeniu ludności włościańskiej, snując przy tem mniej lub więcej daleko idące projekty reform; doli włościańskiej starają się przy pomocy różnych urządzeń ulżyć król, władze państwowe, osoby prywatne, a wreszcie i sejmy. Powstaje jednem słowem sprawa włościańska, jako aktualne zagadnienie społeczno-gospodarcze oraz polityczne.

Smutny stan materialny większości włościan polskich XVIII wieku powodowany był przedewszystkiem zbyt silnem gospodarczem uzależnieniem tej

warstwy od wielkiej własności. Wiek XVIII nosi pod tym względem na sobie brzemię wielowiekowego rozwoju, pierwsze bowiem ślady ograniczania samodzielności gospodarczej drobnych rolników sięgają prawdopodobnie jeszcze czasów przedchrześcijańskich. Proces uzależniania został wybitnie wzmożony w X wieku, kiedy to w związku z powstaniem i organizowaniem się państwa polskiego, rozwija się wielka własność. Ludność wiejska, poza stosunkowo niewielką warstwą drobnych rolników, stojących poza zakresem wielkiej własności, zaczyna być obciążona różnymi daninami i robociznami na rzecz tej wielkiej własności, która z biegiem czasu coraz bardziej zaczyna wpływać nie tylko na podział plonu, ale i na samą organizację produkcji, przeprowadzając w swoich dobrach podział pracy i specjalizację zajęć.

Epoka kolonizacji na prawie niemieckim (wiek XIII i XIV) przynosi ze sobą pewne usamodzielnienie gospodarcze ludności wiejskiej w stosunku do czasów poprzednich. Niebawem jednak, gdyż już w wieku XV proces gospodarczego uzależniania włościan od wielkiej własności ziemskiej rozpoczyna się na nowo. Pozostaje to w związku z powstawaniem folwarków t. j. większych przedsiębiorstw rolnych, prowadzonych przez wielkich właścicieli. Przedsiębiorstwa te uprawiane przede wszystkim pracą pańszczyźnianą, dawały wielkiej własności większe dochody, aniżeli dawne czynsze pieniężne i daniny w naturze, które stanowiły główny dochód wielkiej własności w epoce kolonizacji na prawie niemieckim. W ten sposób w drugiej połowie wieku XV-go, a głównie w wieku XVI dokonał się w Polsce niezmiernie doniosły przewrót w ustroju rolnym, a mianowicie organizacja

czynszowa wielkiej własności ziemskiej została zamieniona na pańszczyźniano-folwarczną.

Cały ten proces dokonał się wskutek tego, że państwo, coraz to bardziej opanowywane przez stanowe interesa szlachty, pozwalało jej na przeprowadzanie w organizacji gospodarczej ich dóbr zmian, odpowiadających interesom tej warstwy. Najważniejszą rzeczą było tu to, iż panujący drogą zwyczaju zrzekł się w pierwszej połowie XVI w. prawa rozpatrywania sądowego skarg włościan na swych panów. Wielka własność uzyskała przez to ogromną swobodę w reorganizacji własnych majątków; ze strony państwa nie spotykała ona żadnych przeszkód, gdy w celu zakładania lub powiększania folwarków zaczęła odbierać włościanom uprawiane przez nich grunta, lub podnosić robocizny. Przeciwnie, państwo ułatwiało wielkiej własności przeprowadzenie tych zmian, mianowicie przez przytwierdzenie włościan do ziemi, przez co wielka własność zyskiwała pomoc władz państwowych przy poszukiwaniu i sprowadzaniu z powrotem włościan, którzy nie chcieli pogodzić się z nowym porządkiem rzeczy i zbiegali, głównie na wschodnie kresy, gdzie opisana reorganizacja w tym czasie jeszcze się nie rozpoczęła.

Poddaństwo włościan, które w XVI wieku było potrzebne do powstania ustroju pańszczyźniano-folwarcznego, uchodziło jeszcze w XVIII wieku za konieczny warunek jego istnienia. W pierwszej połowie XVIII wieku dochodzi ono do najpełniejszego swojego rozwoju. Nie znaczy to jednakże, aby w tym czasie poddaństwo polskie stało się niewolą i aby włościanie wszelkich praw byli pozbawieni. Ze zdaniem takim niejednokrotnie można się spotkać w po-

stępowej literaturze XVIII wieku, która z zupełnie zrozumiałych powodów przejawiała stosunki sobie współczesne, chcąc tem dobitniej wykazać konieczność reform. Pewna samodzielność gospodarcza ludności wiejskiej jest koniecznym warunkiem ustroju pańszczyźnianego, byłaby ona nie do utrzymania, gdyby bezwzględnie wszystko w stosunkach rolnych polegało na arbitralnej decyzji wielkich właścicieli i ich funkcjonariuszy; przyjęcie pewnych mniej więcej stałych norm, regulujących wzajemny stosunek poddanego pańszczyźnianego do pana, było też koniecznym warunkiem istnienia tego ustroju; normy te dawały pewne uprawnienia poddanym, odróżniające ich od niewolników.

Poddaństwo w Polsce było określone głównie prawem zwyczajowem. Konstytucje sejmowe poza sprawą przytwierdzenia włościan do ziemi, poddaństwem prawie że zupełnie się nie zajmowały, a drogą judykatury ustalone normy są tak ogólne, iż wymagają koniecznie wypełnienia przez prawo zwyczajowe. Poddaństwo polskie było instytucją jednolitą; każdy poddany miał jednego pana nad sobą, tak że stosunek ten obejmował wszystkie sfery zależności; mimo tej jednolitości w poddaństwie możemy rozróżnić trzy odrębne składniki, które można nazwać poddaństwem osobistem, gruntowem i sądowem.

Poddaństwo osobiste składało się z szeregu norm, krępujących osobistą swobodę poddanego, a polegało ono przedewszystkiem na przytwierdzeniu do gleby, t. j. na zakazie opuszczania wsi bez pozwolenia pana; poddani, którzy bez takiego pozwolenia opuścili wieś, uważani byli za zbiegów, których pan mógł siłą sprowadzić z powrotem, a władze państwowe



i sądy musiały mu w tem pomagać. Z powodu ogromnych obszarów Rzeczypospolitej, stosunkowo małego ich zaludnienia i słabości organów administracyjnych, przytwierdzenie do gleby nigdy, nawet w XVIII wieku, nie mogło być w całej pełni zrealizowane; poszukiwanie zbiegów i procesowanie się o nich kosztowało zazwyczaj więcej niż wartą była ich praca, do której obowiązani byli wobec pana, tak że faktycznie, mimo prawnych zakazów, poddani polscy XVIII wieku posiadali dość znaczną swobodę przenoszenia się z jednych wsi do drugih.

Przytwierdzenie do gleby nie wyczerpywało pojęcia poddaństwa osobistego; z pozostałych elementów tego stosunku należy po pierwsze wymienić przymusowy najem. Przymusowy najem dzieci poddanych na stałą, ściśle paroletnią służbę we dworze, był w Polsce bardzo rzadki i nie posiadał większego znaczenia; natomiast dorywczy przymusowy najem małorolnych i bezrolnych spotyka się bardzo często, a był on tem uciążliwszy, iż pracę taką wynagradzano zawsze znacznie gorzej niż przy wolnym najmie. Ograniczenia swobody w zawieraniu związków małżeńskich spotyka się w Polsce bardzo rzadko i nie posiadały one większego gospodarczego znaczenia, ponieważ w Polsce pan nie był zainteresowany w ograniczeniu małżeństw, tak jak to n. p. miało miejsce w północno-wschodnich Niemczech, gdzie pozostające na wiktie dworskim przymusowo służące we dworze dzieci poddanych, posiadały dla produkcji folwarcznej wielkie znaczenie, a małżeństwo, uwalniając od tego obowiązku, pozbawiało dwór rąk do pracy, których wówczas odczuwano wielki brak. Bez pozwolenia pana nie mógł również poddany posyłać swoich dzieci na naukę do

rzemiosła i do szkół, nawet seminarjów duchownych. Należy wreszcie wspomieć, iż według praw obowiązujących w XVIII wieku można było poddanych bez ziemi sprzedawać; wypadki takie rzeczywiście zdarzały się w Polsce, aczkolwiek rzadko. Zdarzały się one jednak i w sąsiadujących z Polską północno-wschodnich Niemczech; zwłaszcza na Pomorzu i w Prusach Wschodnich były one częste, nie mówiąc już o Rosji, gdzie były na porządku dziennym.

Poddaństwu temu podlegała olbrzymia większość włościan polskich; włościan wolnych było stosunkowo mało, a najwięcej wśród nich było obcych kolonistów. Znaczniejszą była liczba wolnych drobnych rolników, rekrutujących się z t. zw. drobnej szlachty, oraz mieszkańców bardzo licznych drobnych miasteczek, pozbawionych prawie zupełnie przemysłu i handlu, a „bawiących się” rolnictwem.

• Poddaństwo gruntowe polegało na ograniczeniu włościan przez panów ze względu na posiadaną przez nich ziemię. W Polsce XVIII wieku, podobnie zresztą jak w całym szeregu innych krajów ówczesnej Europy, włościanin nie mógł być pełnym właścicielem uprawianej przez siebie ziemi. Niektórzy włościanie posiadali dziedziczną własność użytkową i grunta przechodziły wówczas na dzieci, względnie w ich braku na linje boczne, zależnie od miejscowych zwyczajów, a oprócz tego mogły one być sprzedawane, do czego jednak potrzebne było zazwyczaj pozwolenie pana. Jednakże większość włościan polskich posiadała grunta bezterminowo, to znaczy że mogła być w każdej chwili przez pana swoich gospodarstw pozbawiona. Z powodu słabego zaludnienia i nadmiaru ziemi swobodnej zdarzało się to stosunkowo rzadko.

Poddaństwo sądowe polegało na tem, iż sędzią poddanego był jego pan, od którego wyroków nie można było apelować do żadnych innych sądów. Rozpatrywanie drobniejszych spraw między poddanymi jednego pana pozostawiane było zazwyczaj samym włościanom, a mianowicie zwierzchnościom wiejskim, mianowanym przez dwór, albo wybieranym przez włościan; od wyroków takiego sądu można było jednak zawsze apelować do sądu dworskiego, gdzie sędzią był albo sam pan, albo upoważniony do tego przez pana jego urzędnik gospodarczy. Przeciwnie swemu panu nie mógł poddany wnosić skarg do sądu, tak że wobec krzywd, doznawanych od pana, nie mógł on ze strony państwa oczekiwać żadnej pomocy; mamy tu do czynienia niewątpliwie z najciemniejszą stroną ówczesnego poddaństwa i wogóle stosunków wiejskich w Polsce XVIII wieku.

Tak przedstawiało się poddaństwo, które tworzyło najważniejsze ramy prawne, wewnątrz których mieści się cały ustroj rolny. Podstawą tego ustroju była od wielu już wieków wielka własność ziemska, znajdująca się w rękach króla, szlachty i duchowieństwa i wyjątkowo kilku większych miast. Drobna pełna własność, któraby stała całkowicie poza zakresem wielkiej własności, była bardzo nieliczna, gdyż do tej kategorii może być zaliczona jedynie własność drobnoszlachecka, dość liczna wprawdzie na Mazowszu, ale wyjątkowa w innych dzielnicach.

Dla gospodarczej organizacji tej wielkiej własności ziemskiej folwark pańszczyźniany był najbardziej charakterystycznym i decydującym czynnikiem. Na znacznej większości obszarów Rzeczypospolitej był on oddawna ustaloną formą produkcji, obecnie zdo-

bywa sobie nowe tereny, np. na Ukrainie w drugiej połowie XVIII w. znaczna liczba wsi została przetworzona z czynszowych na pańszczyźniane. Jednakże i we wsiach pańszczyźnianych, a przynajmniej w znacznej ich większości, role folwarczne były mniejszych rozmiarów aniżeli role włościańskie; jeżeli jednak mimo to folwark słusznie uchodzi za decydujący czynnik w ustroju rolnym, to dla tego, że pod względem gospodarczym uzależnił on całkowicie od siebie gospodarstwa pańszczyźniane czyli olbrzymią większość gospodarstw włościańskich.

Nie wszędzie jednakże w Polsce gospodarstwo pańszczyźniano-folwarczne zdobyło sobie dominujące znaczenie. Bardzo mało rozwinięte były te gospodarstwa na południowych kresach, mianowicie w Karpatach, a to wskutek nieodpowiednich dla produkcji zbóż warunków klimatycznych oraz trudności w transporcie zboża. Tak samo na kresach wschodnich, zwłaszcza na Białorusi, folwarki mało były rozwinięte. Na kresach tych typowemi były wsie czynszowe, uiszczające swoje powinności wobec pana w formie danin w naturze oraz czynszów pieniężnych, a nie odrabiające zupełnie albo tylko nieznaczną ilość dni pańszczyźnianych.

Pozatem pewna liczba wsi czynszowych porozruczana była po całym kraju wśród wsi folwarcznych; szczególnie liczne były one na kresach zachodnich, głównie w Wielkopolsce i w Prusach Królewskich, nadając im już w owych czasach odrębną fizjognomję pod względem stosunków rolniczych; odrębność ta datuje się już conajmniej od połowy XVII wieku; pozostaje w związku z dość silną falą powtórnej kolonizacji niemieckiej, tworzącej wsie czynszowe,

a w wieku XVIII spotyka się wypadki przenoszenia na czynsze pańszczyźnianych wsi polskich.

Spółeczna organizacja gospodarstwa folwarcznego opiera się w zasadzie na tych samych podstawach, co w poprzednich wiekach: przy produkcji zbożowej praca pańszczyźniana i wyrobnicza w dalszym ciągu posiadały naogół zdecydowaną przewagę w stosunku do pracy parobczańskiej, tylko że od połowy XVII w. znacznie wzrasta znaczenie najemnej pracy małorolnych i bezrolnych wyrobników.

Stała służba folwarczna używana była przede wszystkim w charakterze personelu kierowniczego, nadzorczego i hodowlanego; znaczenie tych sił nieco wzrasta: spotyka się już folwarki posługujące się kilkunastu lub nawet ponad dwudziestu stałymi pracownikami, ale są to wypadki tak samo rzadkie, jak i folwarki, pracujące wyłącznie przy pomocy najemnych robotników; przeciętnie na jeden folwark przypadało około 6 stałych pracowników, wliczając w to zarówno robotników jak i personel urzędniczy. Specjalizacja zajęć staje się większą: obok parobków, pastuchów i dziewczek mamy, zwłaszcza na większych folwarkach: stróżów, wartowników, ogrodników, chmielarzy, rybitwów, stawowych, pszczelarzy, majstrów i podmajstrzych do budownictwa, kowali, gajowych, straż leśną, łowców i t. d. W sposobie wynagradzania, w stosunku do dawniejszych czasów, zaszła ta zmiana, iż ordynarja coraz bardziej zaczyna zajmować miejsce dawnego wikt, obok wynagrodzenia pieniężnego; przeznaczanego w pierwszym rzędzie na zakupno ubrania.

Dla omawianych tu czasów bardzo charakterystyczną jest tendencja przechodzenia niektórych pań-



szczyżnianych i wyrobników rolnych do kategorii stałej służby folwarcznej. Pewnych pańszczyżnianych przeznacza dwór do stałego spełniania określonych funkcyj na folwarku, np. włodarzy, karbowych, polowych, leśnych i t. p.; wolni są oni od pańszczyzny i innych powinności, a wzamian za to ze swego gospodarstwa, zwykle ćwierćłanowego, zobowiązani są do spełniania tych specjalnych funkcyj. Z drugiej strony niektórzy komornicy, chałupnicy i zagrodnicy wzamian za ordynarję roczną zaczynają być zobowiązani do nieproporcjonalnej dla tych warstw „pańszczyzny“, absorbującej w niektórych wypadkach całą ich siłę roboczą.

Cała ta organizacja wywierała decydujący wpływ na uwarstwienie ludności wiejskiej. Warstwa kmieci t. j. samodzielnych gospodarzy rolnych, która w epoce kolonizacji na prawie niemieckiem tworzyła przeważającą większość ludności wiejskiej obecnie jest już w zaniku. Kmieci tak zwanych całkowych, t. j. mających trzydziesto-lub czterdziesto-paro morgowe włóki ziemi ornej, było już bardzo mało, zaledwie parę procent; nawet kmieci półwłótkowych było już coraz mniej; w zbadanych pod tym względem kilkuset wsiach na Rusi Czerwonej było tych gospodarstw kmiecych, conajmniej półłanowych - w 1565 r. — 58%, w 1648 r. — 38%, w 1665 r. — 16%, a w 1765 r. — 11%. Nie wszędzie zresztą rozdrobnienie gospodarstw kmiecych było w XVIII wieku tak znaczne jak na Rusi Czerwonej; mniej więcej około połowy tego wieku w przeszło trzystu zbadanych wsiach gospodarstwa conajmniej półłanowe stanowiły w Prusach Królewskich 50%, w Wielkopolsce 34%, w Małopolsce 11% i na Rusi Czerwonej 11%. W każdym razie w XVIII



wieku wśród gospodarstw kmiecych bezwzględna przewagę posiadały gospodarstwa ćwierciowe; a gospodarstwa półćwierciowe były już wcale częste.

Jeszcze mniej niż ci kmiecie posiadali roli zagrodnicy; w XVIII wieku dosyć jest jeszcze zagrodników ćwierciowych, przeważają już jednak zagrodnicy częstkowi, siedzący na ułamkach ćwierci łąnu. Z reguły zagrodnicy nie trzymali własnego sprzężaju i tem głównie różnili się od kmieci, iż odrabiali pańszczyzną pieszo, podczas gdy kmiecie odrabiali ją sprzężajem. Podobnie jak drobniejsi kmiecie, nie mogli zagrodnicy wyżyć z własnych gospodarstw, a zmuszeni byli pracować w cudzych gospodarstwach, głównie na folwarku.

Jeszcze mniej samodzielni byli chałupnicy, nieposiadający z reguły ziemi ornej, a tylko ogrody i chałupy, oraz komornicy, mieszkający w cudzych chałupach. Praca najemna była główną podstawą ich egzystencji.

Wszyscy ci włościanie obciążeni byli różnemi powinnościami na rzecz dworu; były one w tym czasie przeważnie już bardzo dokładnie określone i opisane, zwłaszcza robocizny, stanowiące najważniejszą część składową powinności dworskich. Wśród robocizn najcięższą była pańszczyzna tygodniowa, do której zobowiązane były wszystkie gospodarstwa, z wyjątkiem czynszowych; pańszczyznę tygodniową odrabiały poszczególne gospodarstwa w ilości  $\frac{1}{2}$  do 6 dni na tydzień, czyli 26 do 312 dni na rok; 4—6 dni na tydzień odrabiały oczywiście tylko większe gospodarstwa, mogące utrzymać osobnego parobka, przeznaczanego do odrabiania tej pańszczyzny. Gospodarstwa większe odrabiały większą liczbę dni, aniżeli

gospodarstwa mniejsze; z gospodarstw łąnowych odrabiano najczęściej 4—6 dni na tydzień, z półłąnowych 3—4, z ćwierciowych 2—3 dni, a z półćwierciowych 1—2; z cyfr tych wynika, iż w proporcji do jednego łąnu odrabiano przeciętnie z gospodarstwa łąnowego 5 dni, z półłąnowego 7 dni, z ćwierciowego 10 dni, z półćwierciowego 12 dni, czyli że gospodarstwa mniejsze były proporcjonalnie więcej obciążone, aniżeli gospodarstwa większe; faktycznie jednakże różnica jest mniej jaskrawa, aniżeli by to wynikało z przytoczonych cyfr, a to dlatego, że większe gospodarstwa zobowiązane były do odrabiania cięższej pańszczyzny: z większą liczbą sprzężaju i ludzi, aniżeli gospodarstwa mniejsze.

W miarę wzrostu pańszczyzny malała jej wydajność; ażeby temu zaradzić, dla najważniejszych czynności przy produkcji zboża wprowadzono t. zw. wydziałową pańszczyznę, przy której pańszczyźniany zobowiązany był do wykonania w ciągu dnia określonej ilości pracy, a więc miał wyorać ustaloną liczbę zagonów, zżąć np. co najmniej kopę zboża, wymłócić półtorej do dwóch kop i t. d., a w razie gdy tego nie zrobił, zobowiązany był brakującą część uzupełnić dodatkowo, bez wliczania tego do pańszczyzny tygodniowej.

Poza pańszczyzną tygodniową istniały jeszcze i inne robocizny, a mianowicie po pierwsze t. zw. dni pomocne czyli letnie w liczbie 4—12 na rok, jednakowo obciążające wszystkie gospodarstwa, a przeznaczone do orki, sianokosów, żęcia; podczas tych dni pracowano niekiedy na pańskim chlebie, częściej za poczęstunek piwem lub wódką. Po drugie t. zw. darmochoy, nieokreślone co do liczby dni, a przeznaczone

do moczenia, międlenia i czesania lnu i konopi, chodzenia koło kapusty i innych warzyw; rzadziej używano ich do skubania gęsi, strzyżenia owiec, łowienia ryb, czyszczenia stawów i t. p.; rozmiar tego ciężaru określano potrzebami dworu. Po trzecie szarwark, przeznaczony do naprawy dróg, mostów i grobel, przeważnie co do liczby dni nieokreślony, niekiedy jednak ustalony w rozmiarach 12—32 dni z gospodarstwa. Po czwarte podróże piesze z listami, do których zobowiązani byli chałupnicy i zagrodnicy, oraz sprzężajne, przeznaczone przede wszystkim do zwózki zboża do miasteczek lub miejsc spławu; podróże określano przeważnie liczbą fur; niekiedy wliczano je do pańszczyzny tygodniowej. Po piąte stróża, t. j. obowiązek pilnowania dworu, folwarku, zboża w kopach i t. p.; ten ostatni obowiązek w całym szeregu wsi już w XVIII wieku zamieniony był na opłatę pieniężną.

Obok robocizny do powinności włościańskich należały daniny w naturze i czynsze pieniężne. Wśród danin w naturze najważniejsze były t. zw. ospy, t. j. daniny w zbożu; pozatem wszystkie prawie gospodarstwa uiszczały t. zw. drobne daniny, głównie w serach, jajach i drobiu, rzadziej w innych produktach, jak chmiel, grzyby, miód, piwo, drobniejsze zwierzęta leśne i t. p.

Czynsze pieniężne, płacone przez gospodarstwa pańszczyźniane, były z reguły bardzo drobne, nie przekraczały one zwykle kilku złotych z gospodarstwa, a często ograniczały się do kilku lub kilkunastu groszy; natomiast przy gospodarstwach czynszowych, zwłaszcza tam, gdzie stanowiły one jedyną

powinność, dochodziły do stu i więcej nawet złotych z łanu.

Dotychczasowe badania naukowe nie wyjaśniły jeszcze dostatecznie, jaką część plonów swojej pracy zmuszony był włościanin oddawać panu w postaci powinności. Nie ulega jednak wątpliwości, iż część ta była znacznie większa przy gospodarstwach pańszczyźnianych, aniżeli czynszowych. Czynszownicy, przy odpowiedniej pracowitości i oszczędności, dochodzili do względnego dobrobytu; ich domy mieszkalne, a nawet budynki gospodarskie były duże i porządnie budowane; w inwentarzach ruchomości wymieniane są znaczne ilości pościeli i ubrań, a nawet kosztowności. Natomiast pańszczyźniani, którzy tworzyli ogromną większość włościan polskich, żyli przeważnie w biedzie; to, co im pozostawało po uiszczeniu powinności, nie zawsze wystarczało na prowadzenie produkcji w ich własnych gospodarstwach, będących podstawą ich egzystencji. Część kosztów produkcji i część ryzyka produkcji musiał brać na siebie dwór, który przeważnie budował i reparaował budynki, dawał przynajmniej część sprzężaju i narzędzi i odnawiał je w razie potrzeby, a w razie nieurodzaju — żywił poddanego i płacił za niego podatki. Nie mogło to się przyczynić do zwiększenia pracowitości i wydajności pracy; to też ruina produkcji rolniczej była konieczną konsekwencją poddaństwa i wytworzonego pod jego skrzydłami ustroju pańszczyźnianofolwarcznego.

## II. Sprawa włościańska w wieku XVIII.

Wobec tego rodzaju położenia najliczniejszej warstwy ludności, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż umysły światlejsze, zdolne wznieść się ponad najbliższe interesy warstwy szlacheckiej, rozumiały konieczność reformy stosunków włościańskich i przez odpowiednie pisma naukowe lub publicystyczne starały się rozszerzać swoje poglądy. Głosy tego rodzaju odzywały się od czasu do czasu już od wieku XVI, szczególnie liczne stają się one dopiero w drugiej połowie XVIII wieku, a zwłaszcza od czasu, gdy pierwszy rozbiór, unaoczniający całemu narodowi słabość Rzeczypospolitej, wstrząsnął opinią i zmusił do zastanawiania się nad sposobami poprawy ustroju państwowego i społecznego.

Wśród mnóstwa zagadnień, poruszanych przez ówczesnych pisarzy, znalazła się i sprawa włościańska; nie wybiła się ona jednakże na plan pierwszy, przeciwnie, ważności tej sprawy niedoceniano; o włościanach najczęściej mowa jest niejako ubocznie, wśród wielu innych spraw; pism, wyłącznie jej poświęconych jest stosunkowo mało. Wskutek niedostatecznego zrozumienia znaczenia sprawy włościańskiej przez ówczesną opinię, zajmujący się nią pisarze dużo bardzo miejsca poświęcają zazwyczaj przekonywaniu czytelnika





nika, iż istnieje wogóle jakaś sprawa włościańska, że w interesie nie tylko włościan, ale i całego państwa, a więc pośrednio i warstwy szlacheckiej, istnieje konieczność poprawy położenia ludności wiejskiej; w niewątpliwym z tem związku pozostaje okoliczność, iż postulaty reform stawiane są bardzo oględnie i nie zawsze dostatecznie jasno. Włościanie sami, rzecz prosta, żadnego udziału w tej dyskusji publicystycznej nie biorą, prowadzona jest ona wyłącznie przez przedstawicieli klasy posiadającej; wskutek czego polepszenie doli włościańskiej nie jest zazwyczaj stawiane jako cel, lecz jedynie jako środek, prowadzący do ogólnego podniesienia gospodarczego, lub mający uchronić państwo od zagłady.

W epoce stanisławowskiej dyskusja w sprawie włościańskiej została zapoczątkowana i przez cały czas kierowana przez pisarzy, których w ówczesnych warunkach należy nazwać postępowymi, którzy dążyli do zmiany istniejących stosunków, mającej na celu polepszenie doli włościańskiej. Natrafili oni, zwłaszcza na początku, na zdecydowany opór ze strony opinii szerokich mas szlacheckich; opozycja przeciwko postępowym ideom, silna „w` gębie“ na sejmach, a zwłaszcza sejmikach, wyjątkowo tylko chwyciła za pióro, to też pisma w sprawie włościańskiej o tendencji zachowawczej są nieliczne, a pisane są bez talentu i głębszego uzasadnienia.

Celem literatury postępowej było przede wszystkim przygotowywanie opinii; nie zdobyła się ona na gruntowne opracowanie wszechstronnie przemyślanego programu polityki rolnej, ograniczała się zaś do podawania mniej lub więcej luźnych projektów, odnoszących się do różnych stron ustroju rolnego.



Sprawa poddaństwa włościan wysuwała się na plan pierwszy, uwzględniano jednak oczywiście i ściśle gospodarcze zagadnienia.

Cały szereg pisarzy stawia postulat nadania włościanom osobistej swobody, przez zniesienie, a przynajmniej ograniczenie poddaństwa, a przede wszystkim przytwierdzenia do gleby. Postulat ten stawiany jest w sposób, jak na owe czasy coraz bardziej radykalnie. W przededniu pierwszego rozbioru Mably i Rousseau w swoich pracach, poświęconych stosunkom polskim, uwolnienie włościan z poddaństwa uważali za rzecz jedną z ważniejszych. Rozumiejąc jednakże, iż z powodu ówczesnych stosunków politycznych (do czego jako drugi argument dodawał Rousseau niski stan kulturalny samych włościan), natychmiastowe uwolnienie całej ludności włościańskiej nie jest ani możliwe ani wskazane, proponują stopniowe uwalnianie z poddaństwa, np. tych, co odsłużyli dwadzieścia lat w wojsku, jak to projektował Mably, lub też, jak to projektował Rousseau, przez stopniowe uwalnianie najdzielniejszych włościan, dobrze gospodarujących, dbających o swoje rodziny i sumiennie wypełniających swoje obowiązki; spisy ich mogłyby sporządzać specjalne komitety, złożone z proboszczów, a decyzję miałby sejmik; odnośni dziedzice otrzymywaliby odpowiednie odszkodowanie.

Zbliżone stanowisko zajął Wybicki, który w swych „Listach patriotycznych“ (1777) radzi „ożywić“ prawo Jana Olbrachta (w r. 1496), które w chwili wydania stwarzało znaczne ograniczenie w swobodzie włościan, w XVIII zaś wieku byłoby znaczną ulgą w ich losie, gdyż umożliwiałoby przynajmniej części potomstwa swobodnie rozporządzać własną osobą. Radykalniej-

sze postulaty stawia Staszic, żądając w „Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego” (1785) dla wszystkich dzieci chłopskich wolności „wychodzenia, pracowania i obsiadania w tej wsi, lub w tem mieście, które sobie obiorą”. Jeszcze dalej idzie bezimienny autor broszury „O włościanach” (z r. 1792), żądając już dla wszystkich włościan wolności nieograniczonej.

Na konieczność polepszenia i utrwalenia praw włościan do uprawianych przez nich gruntów również wielokrotnie zwracano uwagę. Jedni, jak Wybicki, chcieliby dojść do tego celu przez odpowiednie kontrakty, zawierane przez panów z włościanami; dalej pod tym względem poszedł anonimowy autor broszury p. t. „Uwagi praktyczne o poddanych polskich” z r. 1790), żąda on mianowicie nadania włościanom własności przez zakupieństwo, a mianowicie przez specjalnie w tym celu utworzone komisje, a więc nie przez prywatne porozumienie zainteresowanych lecz z urzędu. W każdym razie chodziło tu nie o uwłaszczenie w późniejszym tego słowa znaczeniu t. j. o nadanie włościanom pełnej własności gruntów, ale o własność użytkową, obciążoną na rzecz dziedzica powinnościami i podlegającą jego zwierzchnictwu gruntowemu. Natomiast pisarze fizjokratyczni, jak Popławski, Stojnowski i autorowie niektórych drobniejszych broszur, nie wystawiają nawet tego skromnego programu, są mu raczej przeciwni, gdyż według nich właściciel ziemi i rolnik powinni należeć do dwu różnych stanów.

Sprawa reformy sądownictwa w sprawach włościańskich również często bywała poruszana. Godząc się w zasadzie z dalszym istnieniem sądownictwa pa trymonjalnego, żąda Wybicki ograniczenia go przez

państwo, a mianowicie przez przepisanie procedury oraz kontrolę czynności tych sądów przez władze państwowe. Powszechnem jest żądanie ustanowienia opieki sądów państwowych nad sprawami włościańskimi przez danie włościanom możliwości apelacji, bądź do sądów grodzkich, bądź jak tego inni żądali do specjalnie w tym celu stworzonych państwowych sądów włościańskich.

W sprawie powinności włościańskich stawiała omawiana tu literatura różne postulaty; można powiedzieć, iż powszechnem jest przeświadczenie o zbyt-niej wysokości tych powinności, ale podczas gdy jedni zniesienie powinności pragnęli przeprowadzić na drodze porozumienia stron zainteresowanych i dobrej woli dziedziców, inni uważają za konieczne, aby w te stosunki wkroczyło państwo i z urzędu zmniejszyło pańszczyzny zbyt wygórowane. Pańszczyzna, a zwłaszcza na dnie obliczana pańszczyzna, przez bardzo wielu była potępiana, jako szkodliwa nie tylko dla samych włościan, ale i dla ogólnego stanu produkcji rolniczej. Niektórzy radzi by ją widzieć zamienioną conajmniej na pańszczyznę wydziałową; znaczna liczba głosów przemawiała za całkowitą zmianą pańszczyzny na czynsze. przyczem niektórzy i tę zasadniczą gospodarczą reformę radziby przeprowadzić przymusowo przez państwo za pośrednictwem specjalnych w tym celu potworzonych komisyj.

O ile w opinii warstwy szlacheckiej, przejawiającej się na sejmach i sejmikach, wszystkie te postulaty, szerzone przez postępową literaturę, natrafiały przez długi czas na zdecydowaną opozycję, o tyle w literaturze głosów zachowawczych i reakcyjnych jest bardzo mało. Najjaskrawszą pod tym względem

jest broszura z 1790 r. p. t. „Dopytanie się u przodków czułości ku poddanym przez Ks. Ignacego à S. Maria de Mercede Trynitarza“. Sięgając wstecz aż do Starego Testamentu, wywodzi autor, iż poddaństwo jest przez samego Boga ustanowione i z tego powodu w razie jego zniesienia najfatalniejsze wynikną skutki; cała budowa społeczna zostanie zachwiana; chłopci przy wolności rozpici będą przyczyną nieznośnego ucisku dla podróżnych po karczmach, namnoży się hultajów, złodziejów, rozbójników i próżniaków; uwolnieni z poddaństwa ubożsi chłopci ginąć będą z głodu, nie mówiąc już o tem, iż tego rodzaju reforma byłaby „odjęciem własności szlacheckiej z prawa Boskiego i ludzkiego, bądź spadkiem, bądź nabyciem uwiecznionej“.

Tego rodzaju poglądy odpowiadały niewątpliwie opinii szerokich mas warstw uprzywilejowanych, była jednak i wśród nich już wówczas pewna liczba osób, zajmujących niekiedy wybitne stanowiska państwowe, a rozumiejących potrzebę reform w zakresie stosunków włościańskich; byli oni pionierami tych reform i przeprowadzali je, zależnie od okoliczności bądź w królewskich, bądź we własnych dobrach dziedzicznych. Dużo zrozumienia dla doli włościan okazywał sam król Stanisław August, niewątpliwie pod wpływem humanitarnych zasad ówczesnej filozofji, i temu w znacznej mierze należy zawdzięczać, iż nie tylko w całkowicie od króla zależnych ekonomjach, ale i w starostwach dola włościan pod niejednym względem doznała poprawy.

Reformy włościańskie w królewskich łączyły się ściśle z sądami referendarskimi, istniejącymi, jak wiadomo od końca XVI wieku, a mającymi za

zadanie rozpatrywanie spraw między włościanami zamieszkującymi królewszczyzny a ich tenutarjuszami. Przy przedsięwziętej na samym początku panowania Stanisława Augusta reorganizacji sądów nadwornych asesorskich, ostatni miesiąc obu ustalonych wówczas kadencji, t. j. sierpień i grudzień przeznaczono na rozpatrywanie spraw włościańskich, dotychczas należących do sądów referendarskich. Znaczenie tej reformy polegało na tem, iż przez podleganie sądom, w skład których w charakterze asesorów wchodzili delegaci sejmu, poddani królewszczyzn stawali się niejako poddanymi Rzeczypospolitej. Gdy w 1766 r. zorganizowano na nowo sądy referendarskie, na razie o nieco ciaśniejszej niż dawne kompetencji, pozostawiono asesorów z senatu i izby, nadając przez to tym sądom charakter sądów Rzeczypospolitej; pozostało to i po r. 1768, kiedy to rozszerzono kompetencję tych sądów do stanu z przed r. 1764.

W tym samym czasie ustanowiono przy tych samych sądach „patrona ludzi ubogich“, który, otrzymując odpowiednią pensję ze skarbu królewskiego, zobowiązany był bronić spraw ubogich włościan bez żadnej z ich strony opłaty. Dalszą reformę sądów referendarskich przeprowadziła konstytucja 3 maja 1791 r., ustanawiając prowincjonalne sądy referendarskie; uchwała ta nie była jednak wykonana, ponieważ pod koniec tegoż roku postanowiona została sprzedaż starostw, a myśl zatrzymania tych sądów dla poddanych dawnych królewszczyzn musiała upaść wobec przyrównania praw dziedziców w nowonabytych dobrach do ogólnego prawa ziemskiego.

Sądy referendarskie w ostatnich czasach swojego istnienia odegrały wybitną rolę w dążeniach do



zreformowania ustroju wsi starościńskich, a mianowicie przez wydawanie identycznych ustaw dla wsi, prowadzących procesy w tych sądach. Ustawy te odnoszą się do najrozmaitszych stron w ustroju wsi. Oddawna rozwijającym się początkom autonomii wiejskiej dano trwałe podstawy, postanawiając, aby raz do roku około św. Marcina gromady wybierały z pośród siebie dwu kandydatów na wójtów, z których jednego dwór miał zatwierdzać. W razie złego spełniania przez niego obowiązków mógł on być za instancją dworską złożony z urzędu i zastąpiony przez innego wyszłego z nowych wyborów. Do pomocy wójtowi i do zastępowania go w razie choroby mieli być w ten sam sposób powoływani dwaj przysiężni. Ta zwierzchność wiejska miała sądzić pomniejsze sprawy, jak n. p. o szkody w zbożu i t. p., zachodzące pomiędzy mieszkańcami, z wolną apelacją do dworu. Zgodnie z duchem epoki, miały te zwierzchności spełniać niektóre funkcje administracyjne, zbierając n. p. daniny dworskie i państwowe i zdając z tego rachunek przed gromadą.

W zakresie prawnego stosunku włościan do ziemi, przyznawano włościanom dziedziczne posiadanie gruntów i budowli, ograniczone obowiązkiem uzyskiwania, bezpłatnego zresztą, konsensu dworskiego przy rozporządzaniu temi gruntami i zakazując podziałów niżej ćwierci łanu. Opuszczający grunt samowolnie tracił po roku wszelkie do niego prawa, a dwór miał gospodarstwo dać najbliższemu krewnemu, podobnie jak i wówczas, gdy usuwał gospodarza za złe gospodarowanie. Robocizny ograniczał referendarjat do 4 dni sprzężajnych z włóki.

Regulowano ponadto niektóre pomniejsze sprawy,

jak n. p. w celu zabezpieczania wsi od pożarów organizowano perjodyczne tygodniowe czyszczenia kominów oraz pomoc wszystkich sąsiadów przy odbudowie z pogorzeli i t. p. Reformy referendarjatu były bardzo umiarkowane, są one jednak z tego powodu dość ważne, iż odnosiły się do znacznej stosunkowo liczby wsi.

Poszczególni starostowie i tenutarjusze dóbr królewskich mogli oczywiście w swoich dążeniach reorganizacyjnych iść znacznie dalej, tak n. p. Józef ks. Poniatowski przeprowadzał w 1777 r. w starostwie wielońskim oczyszczanie włościan, połączone z parcelacją folwarków.

Mniej jednolite aniżeli omówione wyżej reformy referendarjatu, często jednakże znacznie głębsze, były reformy, przeprowadzane w pozostałych kategoriach dóbr ziemskich; niektóre z nich przeprowadzone były już w dobie saskiej, przeważnie jednak przypadają one na czas panowania Stanisława Augusta; obejmowały one jednakże przeważnie stosunkowo nieznaczną liczbę włościan.

Jedne z najwcześniejszych były reformy, przeprowadzone we wsiach miasta Poznania.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż uczucia humanitarne w stosunku do włościan, jak również zrozumienie ważności poprawy bytu włościan z punktu widzenia interesów ogólnopaństwowych, nie odgrywały przy przeprowadzaniu tych pierwszych reform prawie żadnej roli; decydującym był tu interes skarbu miejskiego; okazało się przytem, iż reformy przeprowadzane z punktu widzenia dobrze rozumianego interesu miasta, jako właściciela odnośnych wsi, przyniosły również i włościanom poważne korzyści.

Reformy te pozostają w ścisłym związku z dążeniami miasta do odbudowy swoich wsi po strasznej ich zniszczeniu podczas najazdu Karola XII, a w szczególności podczas oblężenia Poznania zarazy w latach 1709—11. Do najbardziej spustoszonych wsi, począwszy od r. 1719, zaczęto sprowadzać osadników z Niemiec. Osadzono ich jako osobiście wolnych czynszowników. Niebawem się okazało, że takie wsie czynszowe, mogące swoje powinności uiszczać wprost do kasy miejskiej, są dla miasta wygodniejsze, aniżeli wsie pańszczyźniane, które trzeba było wydzierżawiać większym przedsiębiorcom rolnym z mieszczan lub szlachty, z którymi miasto miało często kłopoty, narażające je na poważne nieraz straty. Z tego powodu i wsie polskie zaczęto przenosić na czynsze, przyczem wzorowano się na „prawach“, które poprzednio dano osadnikom niemieckim. Początkowo starano się zatrzymać folwarki i wydzierżawiano je bez pańszczyzny; ponieważ jednak, głównie z powodu braku czeladzi, prowadzenie tych folwarków wyłącznie przy pomocy sił najemnych przedstawiało znaczne trudności, z biegiem czasu rozparcelowano i te grunta wśród czynszowników.

Reformy te przeprowadzano stopniowo i zakończono je w latach czterdziestych XVIII wieku. Od tego czasu aż do końca stulecia ustrój tych wsi może uchodzić za ustalony, a regularnie płacone raty czynszowe, a jeszcze bardziej inwentarze ruchomości włościańskich świadczą dobitnie, iż w ramach tego nowego ustroju czynszowego mogli włościanie dochodzić do znacznego dobrobytu i zamożności.

W podobny sposób były przeprowadzone reformy włościańskie w niektórych innych majątkach. Oczyn-

szowanie było istotną rzeczą w reformach, przeprowadzanych przez Andrzeja Zamojskiego w dobrach Biezuńskich od 1765 roku. Robocizny zniesiono prawie wszystkie i zastąpiono je czynszami i daninami, pewne robocizny jednak zatrzymano, od dawanej przez dwór załogi w inwentarzu żywym miał dawać włościanin połowę przychowku, co jednak później zamieniono na czynsz pieniężny. Wolności osobistej jednak nie nadano, tak samo jak i dziedzicznego władania gruntami; bezterminową dzierżawę zamieniono tylko pięcioletnią, poczem miał być zawierany nowy kontrakt i na nowo ustalana wysokość powinności; podczas trwania dzierżawy, za zezwoleniem dworu, dozwolonem było dysponowanie gruntami przez włościan.

Analogicznie przedstawiały się reformy, przeprowadzone przez ks. Pawła Ksawerego Brzostowskiego w jego majątku Merecz (woj. wileńskie). Od 1769 r. zaczęto stopniowo znosić folwarki i zamieniać pańszczyzny na czynsze; w 1791 r. reforma ta była już całkowicie przeprowadzona. Jednocześnie zniesiono prawie zupełnie przytwierdzenie do gleby, pozwalając włościanom wynosić się ze wsi, byleby zostawili zastępcę albo zapłacili 200 złp. Osobnym aktem wpisanym do ksiąg ziemskich wileńskich upoważnił Brzostowski włościan, mieszkających w jego majątku, do szukania sprawiedliwości w sądach grodzkich, gdyby jego następcy postanowień jego nie uszanowali i włościan krzywdzili.

Tu również należy zaliczyć reformy, przeprowadzane przez Ks. Stanisława Poniatowskiego w ogromnych jego dobrach korsuńskich; od r. 1777 zaczęto tu wprowadzać „ustawę czynszu generalnego“, z każdym

z włościan zawierano osobny kontrakt, według jednolitego jednak wzoru; dwór dawał w wieczystą posesję grunta i budynki, a włościanin zobowiązywał się do regularnej opłaty czynszu pieniężnego; wszelkie dawne pańszczyzny zostały jednocześnie zniesione; większość włościan wspomnianych dóbr została w ten sposób oczynszowana przed r. 1789.

Realne gospodarcze znaczenie tych reform, polegających na oczynszowaniu włościan, dotychczas nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Przez oczynszowanie zyskiwał włościanin większą samodzielność gospodarczą, musiał on jednak ponosić w większym niż poprzednio stopniu ryzyko produkcji; cała ta zmiana mogła być dla włościan tylko o tyle korzystną, o ile przy ustanawianiu wysokości czynszu okoliczność ta była należycie uwzględniona. O ile zaś wysokość czynszu ustalono podług zbyt wysoko szacowanej wartości dawnych powinności, to czynsze te mogły się okazać ciężarem dla włościan rujnującym, a reforma niemogła być trwałą. Prawdopodobnie z tego właśnie powodu Zamojski w niektórych swoich wsiach na życzenie włościan zmuszony był wrócić do pańszczyzny.

Na odmienniej nieco podstawie oparł swoje reformy Joachim Litawor Chreptowicz w swoich dobrach Szczorse i Wiszniew w woj. nowogrodzkim. Zniósł on w zasadzie pańszczyznę, zatrzymał jednak szarwarki, stróżę i podwody, a za używalność gruntu żądał nie czynszów pieniężnych, lecz trzeciej części plonu i w ten sposób przyjął na siebie część ryzyka produkcji, ale zabezpieczył sobie zysk z ewentualnego wzrostu cen produktów rolnych. Ponadto zniósł on poddaństwo i obdarzył włościan swobodą osobistą.



Inne znowu reformy nie zmieniały zasadniczych podstaw ustroju rolnego, lecz w obrębie ustroju pańszczyźnianego-folwarcznego starały się uregulować stosunki włościańskie. Należy tu przedewszystkiem działalność Ks. Anny Jabłonowskiej w dobrach Kock i Siemiatycze. Jabłonowska wydała w 1785 r. w ośmiutomach „Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców“, w których cała reforma została dokładnie opisana. Poddaństwo osobiste o tyle zostało złagodzone, że wraz z pozostawieniem na swoim miejscu „pewnego z równym majątkiem“ gospodarza, mogli włościanie wynosić się z dóbr. Prawo do ziemi polepszone o tyle, że zamiast bezterminowej, wprowadzono długoterminową, mianowicie pięćdziesięcioletnią dziedziczną dzierżawę z możliwością jej odnawiania przez zapłatę 100 złp. z włóki i z możliwością odstępowania swoich praw za pozwoleniem dworu. Zwierzchność wiejska stawała się o tyle trochę samodzielniejszą iż wójtowie byli wprawdzie mianowani przez dwór, ale dożywotnio, a dziesiętnicy mieli być wybierani przez samych włościan na rok jeden.

W samych zaś powinnościach nie wprowadzano żadnych zasadniczych zmian, ograniczono się jedynie do zamiany danin w naturze na czynsze, oraz do drobnej redukcji pańszczyzny, która jednak w dalszym ciągu miała być głównym węzłem gospodarczym, łączącym dwór ze wsią.

W podobny sposób przeprowadzone zostały reformy w dobrach Ostrofskich w 1790 r. przez Stanisława Małachowskiego. Były one jednak o tyle dalej idące od reform Jabłonowskiej, iż zapewniały zupełną wolność przenoszenia się do innych dóbr bez obowiązku pozostawiania następcy, a tylko z obowią-

kiem zostawiania niespustoszonego gospodarstwa oraz wypełnienia powinności wobec dworu i gromady, a ponadto dawały one dziedziczne prawo do gruntu; pańszczyzna natomiast była zatrzymana.

Streszczając się, możemy powiedzieć, iż reformy włościańskie, przeprowadzone w XVIII wieku w majątkach magnackich i innych, polegały na zupełnem lub ograniczonem uwolnieniu włościan z poddaństwa osobistego, a przede wszystkim przytwierdzenia do gleby, na polepszeniu ich praw do ziemi przez przyznanie im praw długoterminowych lub dziedzicznych dzierżawców, na utrwaleniu automomji wiejskiej oraz ograniczeniu pańszczyzn, lub całkowitej ich zamianie na czynsze. Dalsze badania archiwalne wykażą niewątpliwie, iż analogiczne reformy przeprowadzane były jeszcze i w innych dobrach, o których dziś nie posiadamy żadnych wiadomości, nie może jednak ulegać wątpliwości, iż włościanie, objęci temi reformami, stanowili znikomą część ogółu włościan polskich.

Olbrzymia większość włościan polskich stała poza zakresem opisanych wyżej reform. Reformy, obejmujące ogół dóbr szlacheckich i duchowieństwa, nie mogły się oczywiście opierać na dobrej woli ich właścicieli, lecz musiały być przeprowadzane przymusowo, przez konstytucje sejmowe. Tymczasem sejmy i sejmiki jeszcze za panowania Stanisława Augusta przez długi czas okazywały bardzo mało zrozumienia dla sprawy włościańskiej; przeważały w nich tendencje dla włościan wrogie.

Ustawa z r. 1768, ograniczająca sądownictwo patrymonjalne przez odjęcie mu prawa karania śmiercią, oraz wprowadzająca karę śmierci na szlachcica, który rozmyślnie zabił chłopą, powstała dzięki wpły-

wowi czynników obcych i nie może uchodzić za przejaw zmiany przekonań w stanach sejmujących; te bowiem jeszcze niejednokrotnie później wypowiadały się przeciwko wszelkim reformom stosunków włościańskich. Gdy w 1774 r. na posiedzeniu Delegacji Sejmu rozbiorowego wniósł Poniński korzystny dla włościan projekt, popierany przez kilku posłów, wniosek jego nie przyszedł nawet pod głosowanie; znaczna widocznie większość członków Delegacji podzielała pogląd jednego z posłów woj. kaliskiego Twardowskiego, zdaniem którego wszelkie „popuszczanie cugli” chłopom stanie się powodem ustawicznych buntów, uniemożliwiających gospodarowanie. W 1775 r. raz jeszcze podniósł tu sprawę włościańską woj. gnieźnieński August Sułkowski; wywodów jego nie chciano jednakże dosłuchać do końca z powodu „zbytnej wolności dla poddanych”, jaką zawierał jego projekt.

Opracowany przez Zamojskiego w 1778 r. projekt Kodeksu praw zawierał niektóre korzystne dla włościan postanowienia, jak nadanie wolności osobistej części dzieci poddanych, możliwość obrony prawnej od krzywd wyrządzonych przez dziedzica, oraz pewne ułatwienia w nabywaniu praw emfiteutycznych do ziemi. Lecz właśnie te drobne reformy stosunków włościańskich stały się powodem odrzucenia całego kodeksu. Wrogi dla reform tych nastrój przejawiał się już podczas sejmików wyborczych. Gdy Wybicki, który był współpracownikiem Zamojskiego przy układaniu tego kodeksu, miał z polecenia króla wystąpić jako kandydat do poselstwa w Środzie, powstało pośród zebranej szlachty takie wzburzenie przeciwko temu, który rzekomo projektował obrócić szlachtę w chłopów, a chło-

pów w szlachtę, iż Wybicki, ostrzeżony przez przyjaciół, w obawie o życie, na sejmiku się nie pokazał. A gdy na sejmie 1780 r. projekt Zamojskiego przyszedł pod obrady, mimo starań króla, odrzucono go bez czytania z ostrem zastrzeżeniem, aby ponownie nie był wnoszony.

Powoli jednak pod wpływem postępowej publicystyki zaczęła się zmieniać opinia; sejm czteroletni miał w swoim gronie od samego początku szereg posłów życzliwie usposobionych dla sprawy włościańskiej; okoliczności tej należy zawdzięczać, iż niektóre ustawy, zwłaszcza skarbowe, zawierają różne korzystne dla włościan postanowienia. Na poważniejszą reformę rolną sejm ten jednak się nie zdobył, gdyż nawet to, co dała włościanom ustawa rządowa 3 maja 1791 r., przedstawia się bardzo skromnie nawet w świetle powściągliwych postulatów publicystyki XVIII wieku. Zapewniała bowiem ona wolność osobistą tylko nowym przybyszom i wracającym do kraju zbiegom, co dla olbrzymiej większości poddanych nie przedstawiało żadnej wartości, a przyjęcie włościan pod „opiekę prawa i rządu krajowego” miało się odnieść jedynie do autentycznych t. j. formalnie na piśmie zawartych umów. Gdyby nawet przez odpowiednio szeroką interpretację postanowienie to mogło być przez sądy rozciągane na umowy, zawarte przed wydaniem omawianej ustawy, to nawet w tym najkorzystniejszym dla włościan wypadku, postanowienie to mogłoby się odnosić tylko do wsi obcych osadników, przybyłych do Polski w XVII i XVIII stuleciu, oraz bardzo nielicznych wsi polskich, posiadających również formalne umowy lub przywileje. Postanowienie to nie odnosiło się do olbrzymiej większości wsi, w których

wzajemne stosunki dworu i wsi opierały się na wiekami wyrobionej podstawie zwyczajowej. Ustawa ta zbyt zresztą krótko posiadała moc obowiązującą, aby mogła wywrzeć jakikolwiek wpływ na układ stosunków rolnych.

Bez porównania radykalniejsze zarządzenia zostały wydane podczas powstania Kościuszkowskiego; pozostawało to w związku z powołaniem włościan pod broń. Znalazła się znaczna liczba dziedziców, którzy od pozostałych we wsi członków rodzin powstańców wymagali zwykłych powinności, co wobec braku ojców rodzin było szczególnie uciążliwe. Władze powstańcze niejednokrotnie zmuszone były zajmować się takimi sprawami; wojewódzkie komisje porządkowe musiały wkraczać w te stosunki, czy to za pomocą ogólnych odezw, czy też szczegółowych zarządzeń.

Najogólniejszem oraz najważniejszym w tej sprawie zarządzeniem był uniwersał, wydany przez Kościuszkę pod Połańcem 7 maja 1794 r., a ogłoszony dopiero 30 maja, który zawiera następujące postanowienia: 1-o znosi się poddaństwo osobiste, wolno jest każdemu przenosić się gdzie kto chce; 2-o w sprawie prawnego stosunku do ziemi zapewniono włościanom nieusuwalność z zajmowanych gruntów; włościanie nieodrabiający powinności mogą być usuwani z gruntu jedynie na podstawie wyroku sądowego; 3-o wszyscy włościanie podług prawa zostają pod opieką rządu krajowego, mogą więc w sądach występować przeciwko swoim panom; 4-o w sprawie powinności na czas powstania, względnie aż do czasu wydania w tej sprawie stałego prawa, zarządzono zmniejszenie pańszczyzn o dwa dni dla odrabiających



po 5 i 6 dni na tydzień, a o dzień dla odrabiających 2 do 4 dni; wprowadzono jednak przymusowy najem, którego zakres i wynagrodzenie miały ustalić władze powiatowe; 5-o włościanie, którzy poszli do powstania, mieli być na czas jego trwania zupełnie wolni od pańszczyzny, a ponadto dwór miał się starać, aby grunta ich nie leżały odłogiem.

Niektóre szczegółowe zarządzenia centralnych i prowincjonalnych władz powstańczych świadczą, iż zarządzenia uniwersału połanieckiego faktycznie były przeprowadzane w życiu. Szlachta poddawała się im bez większego oporu, jak o tem świadczy błahość przedmiotów w sprawach wytaczanych dziezicom, uchylbiającym tym zarządzeniom.

Ta najważniejsza ustawa rolna dawnej Rzeczypospolitej upadła wraz z upadkiem powstania; zniesienie jej było jednym z pierwszych aktów cywilnych władz rosyjskich, przeprowadzających okupację upadającego państwa polskiego. W ten sposób rozwiązanie sprawy włościańskiej w Polsce przekazane zostało rządowi zaborczym.

---

### III. Rozwój stosunków rolnych w pierwszej połowie XIX wieku.

W epoce porozbiorowej rozwój stosunków rolnych odbywał się w odmiennych niż dawniej warunkach, co nie mogło pozostać bez decydującego wpływu na sprawę włościańską i jej losy w tym czasie. Różnice te szczególnie jaskrawo zaznaczyły się w zaborze pruskim i austriackim. Szlachta, w której rękach znajdowała się znaczna większość własności ziemskiej, a która za czasów Rzeczypospolitej posiadała decydujący głos w sprawach polityki gospodarczej, obecnie po rozbiorach utraciła zupełnie swoje dawne znaczenie polityczne.

Inicjatywę w sprawach polityki włościańskiej uchwyciły w swoje ręce rządy państw zaborczych; w swoich decyzjach nie były one, jak rządy dawnej Rzeczypospolitej, krępowane interesami warstwy szlacheckiej, która przy przeprowadzaniu koniecznych w owych czasach reform włościańskich, największe musiała ponieść ofiary. Austria i Prusy, obejmując rządy na ziemiach polskich, posiadały już dość długą tradycję w zakresie polityki włościańskiej. Przewodnią ideą tej polityki było przystosowanie do potrzeb no-

woczesnego państwa ustroju rolnego, który wyrósł z ustroju lennego pod przemożnym wpływem interesów wielkiej własności. Zarówno ze względów wojskowych i skarbowych, jak i ogólnogospodarczych i państwowych, możliwie liczna, gospodarczo samodzielna, zamożna ludność wiejska uważana była za jedną z ważniejszych podstaw nowoczesnej organizacji państwowej, tymczasem proletaryzacja ludności wiejskiej leżała na linii rozwoju interesów wielkiej własności. Leżało tu gospodarcze źródło konfliktów nowoczesnego państwa z interesami wielkiej własności czyli t. zw. feodálnymi.

Początki austriackiej polityki włościańskiej sięgają jeszcze wieku XVII, lecz dopiero za czasów Marii Teresy mogła się ona poszczycić bardziej uchwytными rezultatami, do swego szczytu w XVIII wieku doszła za czasów Józefa II. Polityka ta objęła wszystkie sfery stosunku poddanego do pana, a więc zarówno poddaństwo osobiste, które starano się przynajmniej ograniczyć, jak stosunek prawny włościanina do ziemi, który starano się zacieśnić, jak i sądownictwo patrymonjalne, które starano się ograniczyć, jak również i powinności, a zwłaszcza pańszczyznę, którą starano się zmniejszyć i zamienić na czynsze. W obrębie majątków panującego można było przeprowadzać reformy bardziej gruntowne, stosunkowo dużo jednak zrobiono i dla włościan poddanych rycerstwa i kościoła.

Znacznie mniej stanowczą była polityka włościańska Prus, rozpoczęta dopiero w XVIII wieku, a odnosząca się prawie wyłącznie do włościan poddanych królewskich. Zasadnicze jej wytyczne były te same co polityki austriackiej.

Na ziemiach polskich, oprócz tych ogólnych państwowych i ekonomicznych celów, miały zarówno

Austria jak i Prusy jeszcze szczególne widoki na oku. W celu utrwalenia swojego panowania na ziemiach świeżo zajętych, dążyły rządy tych państw do gospodarczego osłabienia szlachty, głównej w owych czasach ostoji polskiej myśli politycznej. Polityka włościańska była tu bardzo dogodnym środkiem, osłabiała ona gospodarczo szlachtę, pogłębiała przepaść między dworem a wsią i przywiązywała ludność wiejską do rządów zaborczych.

W dość ścisłym związku z polityką rolną, mającą na celu stworzenie silnego stanu kmiecego powstawała działalność kolonizacyjna rządów zaborczych, mająca oczywiście obok celów gospodarczych na oku również cele ściśle polityczne, mianowicie zespolenie krajów polskich z państwami zaborczymi przez germanizację.

Gospodarcze i polityczne cele rządów zaborczych były głównym czynnikiem rozwoju sprawy włościańskiej w pierwszych czasach po rozbiorach, mianowicie do wojen napoleońskich. Później stosunki te o tyle się zmieniły iż i głos samego społeczeństwa polskiego zyskał na znaczeniu; odnosi się to przede wszystkim do Ks. Warszawskiego i Królestwa Polskiego przed powstaniem listopadowem oraz Rzeczypospolitej Krakowskiej. Jednakże i w innych zaborach, również i w Królestwie po powstaniu listopadowem wpływ opinii publicznej oraz szeregu wybitniejszych jednostek z pośród społeczeństwa polskiego na rozwój sprawy włościańskiej jest niewątpliwy.

Korzystna dla włościan zmiana w opinii społeczeństwa dokonywała się wprawdzie powoli i stopniowo ale stale. Oddziaływały tu różne czynniki. Jedną z ważniejszych rzeczy było to, że w związku

z ogólnymi gospodarczymi tendencjami XIX stulecia, wraz z rozwojem miast rola mieszczaństwa, a zwłaszcza inteligencji miejskiej w kształtowaniu się opinii była coraz to większa. Jest zaś rzeczą oczywistą, iż sfery te musiały na sprawę włościańską zapatrywać się zupełnie inaczej aniżeli ziemiaństwo. Korzystna dla włościan polityka, leżąca w interesie ówczesnego państwa odpowiadała zupełnie interesom przemysłowym i handlowym miast. Zniesienie ograniczeń swobody osobistej włościan zwiększało liczbę robotników przemysłowych, a przez wzrost zamożności ludności włościańskiej zwiększał się popyt na wyroby przemysłu krajowego i ożywiał się handel krajowy. Nic tedy dziwnego, iż humanitarne i postępowe hasła w sprawie włościańskiej z łatwością trafiały do umysłów tej warstwy.

Jednocześnie w warunkach produkcji rolnej zaczęły zachodzić zmiany, które powodowały, że idee te z większą niż poprzednio łatwością zaczęły przenikać do warstwy ziemiańskiej. Dzięki wysiłkom Artura Yunga w Anglii i Alberta Thaera w Niemczech, rozpoczęło się w pierwszej połowie XIX wieku zastępowanie odwiecznej trzypolówki przez nowy system płodozmiannego gospodarstwa, umożliwiający przez pełniejsze niż poprzednio to było możliwe, wyzyskiwanie ziemi ornej, utrzymywanie większej liczby lepiej żywionych inwentarzy bez uszczuplania produkcji zbożowej. Połączone to było z lepszym niż dawniej użyźnianiem roli nawozem naturalnym oraz coraz bardziej rozpowszechniającymi się nawozami sztucznymi, z lepszą mechaniczną uprawą ziemi przez coraz bardziej udoskonalane narzędzia i maszyny,



a wreszcie z coraz bardziej postępującem uprzemysłowieniem gospodarstwa wiejskiego.

Ten techniczny postęp coraz trudniej było godzić z dawnym ustrojem rolnym z pomieszaniem gruntów chłopskich z pańskimi, z serwitutami włościańskimi, ciążącemi na gruntach dworskich a wreszcie z pracą pańszczyźnianą, która dla potrzeb tego postępowego gospodarstwa rolnego okazywała się znacznie mniej przydatną i korzystną aniżeli praca parobczańska i najemna wyrobnicza. W ten sposób postęp rolniczy godził sfery mieszczańskie z ideą reformy stosunków włościańskich.

Idee postępu rolniczego zaczęły powoli przedstawiać się do Polski; bezpośrednio po rozbiorach już koloniści niemieccy w zaborze pruskim i austriackim stosowali bardziej umiejętne sposoby gospodarowania. Dopiero jednak po 1815 r. postęp stał się powszechniejszym głównie dzięki temu, że wielu ludzi zdolnych, którzy w wojnach zwiedzili obce kraje, gdzie mieli możność poznania wyższej kultury rolniczej, stali się po powrocie jej krzewicielami. Ponadto nowa ta wiedza rolnicza przenikała do Polski dzięki tłumaczeniom lub opracowaniom mniej lub więcej oryginalnych dzieł agronomicznych. Najwybitniejszym zjawiskiem w tej literaturze jest dziesięciotomowe dzieło Oczapowskiego p. t. „Gospodarstwo wiejskie“, które zaczęło wychodzić w r. 1835. Książki rolnicze pisze się obecnie już nie tylko dla gospodarujących na folwarkach, ale i dla włościan. Od samych początków XIX stulecia istniały próby wydawania fachowych czasopism rolniczych; na terenie późniejszego Królestwa Kongresowego od 1803—1833

rozpoczynano 10 takich wydawnictw, które niebawem upadały; dopiero „Tygodnik rolniczo-technologiczny“, założony w 1836 r. dotrwał do 1850; ogromne znaczenie zaś miały „Roczniki gospodarstwa krajowego“ (1842—64).

Postęp rolniczy krzewiły również szkoły rolnicze; w Królestwie założono taką szkołę w Marymoncie w 1820 r.; do 1830 r. wegetowała ona jako niższa szkoła, kształcąca owczarzy, gorzelanych i parobków i średnia, kształcąca rządców dóbr i ekonomów. Dopiero w 1835 r. była ona ponownie otwarta, ale już zreorganizowana przez Oczapowskiego na wyższy instytut. Szerzyły nową wiedzę rolniczą Towarzystwa rolnicze. W Warszawie w 1810 r. założono „Towarzystwo gospodarczo-rolnicze“, z powodu zupełnego braku zrozumienia w sferze ziemiańskiej wegetowało ono do 1817 r., nie zdolawszy skupić nawet stu członków.

Literatura rolnicza zaczęła jednak powoli przygotowywać grunt pod ten typ organizacji rolniczej, a gdy w r. 1858, korzystając z liberalniejszych rządów Aleksandra II głównie za inicjatywą Zamojskiego, założono w Warszawie „Towarzystwo Rolnicze“, rozwinęło się ono wspaniale i odegrało wybitną rolę nie tylko w dziejach szerzenia kultury rolnej, ale również w dziejach sprawy włościańskiej. Ta rola polityczna usunęła niejako w cień rolę Tow. Rolniczego, jako fachowego związku producentów rolnych; tymczasem i na tem polu odegrało to towarzystwo bardzo wybitną rolę. Działalność fachowa towarzystwa polegała zarówno na teoretycznem i naukowem badaniu zagadnień z zakresu produkcji wiejskiej, jak i na rozszerzaniu postępowych urządzeń, mających

na celu ułatwianie produkcji i zbytu. W różnych specjalnych delegacjach wygłaszano fachowe referaty i przeprowadzano nad nimi dyskusję; zajęto się zbieraniem materiałów do statystyki rolniczej; założono pracownię chemiczną, dokonywującą analiz gruntów, nawozów sztucznych i t. p.; założono folwark doświadczalny; urządzano wystawy rolnicze; ogłaszano konkursy; urządzano kursy dla majstrów folwarcznych, wogóle nie zaniedbywano żadnego środka, mogącego służyć do szerzenia postępu rolniczego.

W Poznańskim towarzystwa rolnicze zaczęto zakładać w 1838 r. (w Gnieźnie i Gostyniu); rząd pruski utrudniał jednak ich rozwój i w r. 1846 rozwiązał obie te pierwsze fachowe organizacje rolnicze.

Powoli pod wpływem wszystkich tych czynników zaczęto w praktyce zmieniać tryb gospodarowania. W Poznańskim ogromne zasługi na tem polu położył generał Chłapowski, wykształcony na wzorach angielskich, który w swojej Turwi po 1813 r. zaczął wprowadzać płodozmian i inne postępowe urządzenia i w przeciągu kilkunastu lat ten bardzo zadłużony i podupadły majątek zupełnie z długów hipotecznych uwolnił i dwukrotnie zwiększył płynące z niego dochody. Te znakomite wyniki zachęciły wielu ziemian do wprowadzania w swoich majątkach postępowego gospodarstwa.

W Królestwie Kongresowem zaczęto wprowadzać gospodarstwo płodozmienne już w epoce napoleońskiej, ale jeszcze w latach trzydziestych było ono zjawiskiem stosunkowo rzadkiem; dopiero około połowy ubiegłego wieku zaczęły się płodozmiany bardziej upowszechniać i to głównie w gub. warszawskiej i radomskiej. Zboże przestawało odgrywać tak bez-

względnie dominującą rolę jak dotychczas; wzrasta uprawa kartofli, roślin pastewnych oraz buraków cukrowych. Uprawa buraków stała się decydującym czynnikiem, pchającym uprawę roli w kierunku intensywnym; potrzeba głębokiej orki wymagała lepszych narzędzi; uprawa i dostawa buraków lepszych inwentarzy; obróbka domagała się lepszej i umiejętniej pracującej służby.

Około 1840 r. rozpoczynają się w Królestwie meljoracje rolne, nasamprzód rowami krytymi, później drenami glinianymi. Nawożenie staje się coraz częstszym i obfitszym, zarówno z powodu liczniejszych inwentarzy, jak i staranniejszego traktowania nawozu; zaczyna się rozpowszechniać używanie sztucznych nawozów.

Wzrasta i podnosi się hodowla, szczególnie hodowla owiec; przy hodowli bydła rogatego coraz większe znaczenie zyskuje produkcja nabiału; podnosi się z upadku hodowla koni z powodu coraz większego ich zapotrzebowania przy pracy na roli.

Do całej tej postępowej gospodarki, dającej znacznie większe dochody od dawnej gospodarki, praca pańszczyzniana zupełnie się nie nadawała; koniecznym było tu przejście do pracy najemnej, parobczańskiej lub wyrobniczej. Z tego też powodu idea reformy rolnej i zniesienia pańszczyzny posiadała coraz to mniej przeciwników nawet w sferze obywateli ziemskich.

---

#### **IV. Sprawa włościańska w Prusach Zachodnich i Poznańskim.**

W chwili rozbiorów Rzeczypospolitej miały Prusy za sobą długoletnią tradycję polityki włościańskiej, rozpoczętej już w pierwszych latach XVIII stulecia. Sami panujący byli głównymi pionierami tej polityki; przeciwko wszelkim usiłowaniom na tem polu występowała stale opinia wielkich właścicieli ziemskich, stany, tam oczywiście, gdzie były one jeszcze zwoływane, a wreszcie biurokracja. Opozycja biurokracji utrudniała przeprowadzenie reform w królewstwach; stanowisko panującego było jednakże tu na tyle silne, iż pewne reformy rzeczywiście przeprowadzono.

Bez porównania trudniejsza była sprawa z reformami w dobrach pozostałych, bo i opozycja była tu silniejsza i stanowisko panującego słabsze; z tego też powodu wszelkie usiłowania rozszerzenia tych reform na majątki prywatne poza niektórymi wyjątkami kończyły się niepowodzeniem.

Z bezporównania większą swobodą można było politykę włościańską przeprowadzić na uzyskanych przy rozbiorach ziemiach polskich, gdzie nie trzeba było liczyć się z interesami szlachty, a gdzie prze-



ciwnie ze względów politycznych osłabienie tej warstwy uważane było za wskazane.

W Prusach Królewskich, zwanych obecnie Zachodnimi oraz w obwodzie nadnoteckim już w 1773 r. złagodzone poddaństwo osobiste. W pewnych, prawem przewidzianych wypadkach, mieli poddani prawo przenoszenia się, a mianowicie: gdy otrzymali gospodarstwo od innego pana; gdy chcieli poświęcić się nauce; gdy otrzymali urząd państwowy; gdy zostali przez pana skrzywdzeni lub gdy pan nie dawał im w razie potrzeby zajęcia, umożliwiającego im egzystencję. Natomiast pozwolenia na wysiedlenie nie mieli uzyskiwać przestępcy oraz ci, którzy z samej żądzy zmiany miejsca o nie się starali; a wreszcie i wówczas pozwolenie to mogło być im odmówione, gdyby w razie wysiedlenia się pan nie mógł obsadzić zajętego przez nich miejsca. Dzięki tym ostatnim postanowieniom reforma ta w znacznej mierze była iluzoryczna. Jednocześnie dozwolono włościanom na prowadzenie procesów ze swoimi panami.

Poddaństwo gruntowe ograniczono w 1789 r. publikując dawniejszy edykt pruski z 1749 r, zakazujący panom włączania do folwarków gospodarstw włościańskich, nawet pustek.

Ciężary dworskie rozpoczęto w 1784 r. spisywać do urzędowych inwentarzy, a w 1794 r. wydano zakaz podnoszenia tych powinności ponad tę urzędowo ustaloną normę.

W t. zw. Prusach Południowych, t. j. w pozostałej części Poznańskiego łącznie z częścią późniejszego Królestwa, w 1793 r. ograniczono sądownictwo patrymonjalne, które odtąd mogło być wykonywane jedynie przez osoby zakwalifikowane do tego przez

państwo; a w 1794 r. umożliwiono poddanym prowadzenie procesów ze swymi panami.

Wszystkie te reformy były stosunkowo drobne i pod względem gospodarczym nie wynagradzały one włościanom zwiększonych podatków, jakie państwo pruskie obecnie na nich nakładało.

Przełom w pruskiej polityce rolnej datuje się od wojen napoleońskich, które w całej pełni wykazały słabość wewnętrzną dawnych Prus. W szeregu przedsięwziętych wówczas reform państwowych, reformy stosunków włościańskich odgrywają rolę bardzo wybitną.

Po pokoju w Tylży i po zniesieniu poddaństwa osobistego w Ks. Warszawskiem dłuższe utrzymywanie przytwierdzenia do gleby w państwie pruskiem było oczywiście niemożliwe. Było to tak jasne, iż nawet szlachta pruska, pomorska, brandeburska i śląska musiała się z koniecznością tej reformy pogodzić; godząc się jednak na nadanie włościanom wolności osobistej, żądała szlachta bardzo daleko idących praw przy dysponowaniu ziemią włościańską oraz korzystnego dla wielkiej własności uregulowania sprawy przymusowej służby we dworze. Edykt królewski z 9 października 1807 r., znoszący poddaństwo osobiste stoi na stanowisku pośrednim. Pozwolono na włączenie do folwarków gospodarstw opustoszo- nych, wolno było tworzyć większe gospodarstwa włościańskie przez łączenie paru mniejszych, jedno i drugie jednak za pozwoleniem władz państwowych; natomiast przymus służby we dworze został zniesiony.

Jednocześnie przystąpiono do przygotowywania reform bardziej zasadniczych, któreby doprowadziły włościan do własności gruntowej. W 1808 r. prze-

prowadzono uwłaszczenie włościan w domenach państwowych; wszystkie powinności zamieniono na renty pieniężne;  $\frac{3}{4}$  renty można było skupić przez wpłatę odpowiedniego kapitału, a  $\frac{1}{4}$  miała pozostać jako podatek gruntowy.

Znacznie trudniejszą była sprawa uwłaszczenia pozostałych włościan; dość długo prowadził rząd pertraktacje w tej sprawie z przedstawicielami większej własności. Zasadnicza ustawa, t. zw. edykt regulacyjny, podpisany przez króla 14 września 1811 r., jest wyrazem kompromisu pomiędzy pierwotnem stanowiskiem rządu, a projektami wielkiej własności. Edykt ten nie nadawał włościanom własności ziemskiej, umożliwiał tylko i ułatwiał nabycie tej własności. Uwłaszczenie mogło nastąpić przez ugodę obu stron, zawartą w ramach przewidzianych przez ustawę; gdy do ugody nie przyszło, każda ze stron mogła żądać regulacji z urzędu. Najważniejszą rzeczą było tu ustalenie odszkodowania dla pana, poczem włościanin otrzymywał grunta i budynki na własność i został uwalniany z powinności. Przez ustawę przewidziane t. zw. normalne odszkodowanie miało polegać na odstępowaniu panu części ziemi włościańskiej, mianowicie trzeciej części gruntów przy dziedzicznem prawie do ziemi, a połowy przy gorszem prawie. Przy gospodarstwach niżej 50 morgów odszkodowanie dla pana mogło być ustalone w daninie w zbożu, rencie pieniężnej lub kapitale. Jednocześnie z regulacją gasły serwituty i ustawały obowiązki pana do udzielania pomocy włościanom w razie klęski, do budowy i naprawy budynków oraz płacenia podatków za niezamożnych włościan. Przy gruntach, które były własnością użytkową włościan, wszystko na razie pozostawało bez zmiany.

Pomimo kompromisowego charakteru tego prawa wywołało ono ogromne niezadowolenie w sferach większych właścicieli ziemskich, co niewątpliwie w pewnej mierze utrudniało jego wykonanie; zresztą wojenne czasy, w jakich było ono wydane, prawie zupełnie uniemożliwiały spokojne przeprowadzenie gruntownych reform rolnych. Dopiero po Kongresie wiedeńskim można było energiczniej wziąć się do tej sprawy, obecnie jednakże na zmienionej już podstawie prawnej. W 1816 r. wydano mianowicie t. zw. deklarację, która dość zasadniczo zmieniła postanowienia z roku 1811 w duchu dla włościan niekorzystnym. Ograniczono mianowicie bardzo znacznie zakres gospodarstw, podlegających regulacji; obecnie już nie wszystkie gospodarstwa, ale odrabiające roboczną sprzężają, albo przynajmniej utrzymujące z reguły sprzężaj, o ile były zapisane do katastru podatkowego i o ile należały do t. zw. dawnych gospodarstw, t. j. o ile odnośnie grunty już w 1774 r. (dla Prus Zachodnich, gdyż dla innych prowincji państwa pruskiego ustalone były inne daty) należały do gospodarstw włościańskich, a wreszcie o ile dwór posiadał prawny obowiązek obsadzania ich włościanami w razie opróżnienia. W razie braku któregośkolwiek z tych czterech warunków, gospodarstwo nie podlegało regulacji.

W dalszym ciągu utrzymano zasadę dobrowolnej umowy oraz regulacji z urzędu w razie jej nie dojścia do skutku, o ile jedna ze stron sobie tego życzyła. Specjalnie w tym celu potworzone tak zw. komisje generalne przeprowadzały oszacowanie wartości uprawnień obu stron i do różnicy należnej do włościanina doliczano za ustanie praw zwierzchniej własności 5% przy posiadłościach dziedzicznych,

a  $7\frac{1}{2}\%$  przy pozostałych. W ten sposób ustaloną kwotę rocznych należności mógł włościanin wykupić przez jednorazową spłatę odpowiedniego kapitału lub przez odstąpienie ziemi, albo też zobowiązać się do wypłacania jej jako renty pieniężnej lub zbożowej. W ten sposób t. zw. normalne odszkodowanie podług prawa z 1811 r. straciło swoje praktyczne znaczenie. Deklaracja z 1816 r. obowiązywała do 1850 r. i stanowiła główną prawną podstawę przy regulowaniu stosunków włościańskich w Prusach Zachodnich.

Wyniki tej regulacji do 1848 r. przedstawiały się w tej prowincji w sposób następujący: regulacją objęto prawie 8 tysięcy gospodarstw o złym prawie do ziemi i przeszło 30 tysięcy gospodarstw o dobrym prawie do ziemi. Gospodarstwa te przy regulacji spłacały w kapitale 245 tysięcy talarów i odstąpiły 75 tysięcy morgów gruntu oraz przejęły rentę pieniężną w wysokości 350 tysięcy talarów oraz rentę zbożową w wysokości 2 tysięcy korcy żyta.

Ruch rewolucyjny 1848 r. dał impuls do ostatecznego uregulowania sprawy włościańskiej. W 1850 r. bez odszkodowania zniesiono wszelkie powinności, będące pozostałością poddaństwa osobistego i sądowego, jak przymusowe najmy, gdzie zwyczajowo one jeszcze się utrzymały, powinność pomocy przy polowaniu, stróżę, obowiązek sprząwania pokoiw pańskich i szorowania podłóg, oraz inne drobniejszego znaczenia. Regulacji mogły obecnie podlegać już wszystkie gospodarstwa włościańskie, pozostające w związku z dawnymi poddańczymi stosunkami, bez względu na obszar i inne poprzednio zastrzegane warunki; wyłączone zostały tylko nowe gospodarstwa opierające się na



krótkoterminowej dzierżawie, oraz gospodarstwa słu-  
żby folwarcznej.

Przy przeprowadzaniu regulacji punkt ciężkości został przeniesiony na renty pieniężne; można je było skupić przez jednorazową spłatę 18 rat rocznych. Gdy spłata tego kapitału nie została przez włościanina dokonana, wówczas wkraczały nowo potworzone banki rentowe wpłacając właścicielowi w ogligacjach  $\frac{8}{10}$  należnego mu kapitału, przez co odpowiednia część renty włościańskiej mogła być zużyta na amortyzację tych obligacyj.

W dalszym ciągu jednakże wbrew życzeniu obu stron regulacja nie mogła być przeprowadzona; dopiero w 1857 r. wydano prawo, na podstawie którego do końca 1858 r. miały być zgłoszone wszystkie pretensje, wynikające z urzędowego zniesienia wszelkich dawnych powinności włościańskich.

Przedstawione wyżej ustawodawstwo obejmowało prawie całe dawniejsze Prusy; z ziem polskich jednakże zasadnicze ustawy odnosiły się tylko do Prus Zachodnich. Zasadnicza pruska ustawa regulacyjna z 1811 r. nie mogła oczywiście obowiązywać w Poznańskim, które wówczas wchodziło w skład Ks. Warszawskiego; po ponownej okupacji w 1815 r. prawo to nie zostało tu wprowadzone, a tem samem i deklaracja z 1816 r. tu nie obowiązywała.

Bezpośrednio po okupacji ograniczył się rząd pruski do potwierdzenia zniesienia poddaństwa, dokonanego przez konstytucję Ks. Warszawskiego. Początkowo tolerowano nawet rugowanie włościan, rozpoczęte na terenie Poznańskiego w 1807 r.; zakazano tego dopiero w 1819 r.

Jednocześnie przygotowywano się do zasadniczej reformy, polegającej na uwłaszczeniu na wzór przeprowadzonej już w tym czasie w pozostałych prowincjach państwa. Ustawa, będąca podstawą uwłaszczenia włościan w Poznańskim, wydana została 8 kwietnia 1823 r. Była ona dla włościan korzystniejsza od ustawy obowiązującej w Prusach Zachodnich; mianowicie zapisanie do katastru nie było uważane za konieczny warunek, aby dane gospodarstwo podlegało regulacji. Z ideą normalnego odszkodowania zerwano tu zupełnie; ustalenie odszkodowania następowało wyłącznie na podstawie porównania wartości uprawnień obu stron. W ten sposób ustalone należitości mogły być przez włościan uregulowane albo przez spłatę kapitału, albo przez odstąpienie części gruntu, tak jednak aby pozostały grunt mógł być podstawą sprzężajnego gospodarstwa, a wreszcie przez przyjęcie obowiązku płacenia rocznej renty w pieniądzu i zbożu. Serwituty leśne i pastwiskowe mogły być do dziesięciu lat zatrzymane wzamian za roboczną pieszą. Ponadto na przeciąg do 24 lat dopuszczano zatrzymanie niektórych robocizn. Inicjatywa jednej ze stron była koniecznym warunkiem rozpoczęcia postępowania regulacyjnego.

Podobnie jak w całych Prusach, ustawa 1811 r. tak samo i w Poznańskim ustawa 1823 r. wywołała opozycję ze strony wielkiej własności ziemskiej, wskutek czego przy wyjaśnianiu pewnych niejasnych punktów ustawy 1823 r. w t. zw. deklaracji 1836 r. uzyskała wielka własność niektóre koncesje, a mianowicie zwężono zakres gospodarstw, podlegających regulacji; odtąd mogły być regulowane nie wszystkie gospodarstwa sprzężajne, lecz tylko te z nich, które

utrzymywały sprzężaj, złożony z dwu wołów lub dwu koni lub które miały 25 morgów ornej ziemi żytnej drugiej klasy, względnie proporcjonalny obszar innej roli.

Omówione wyżej ustawodawstwo wydane po 1848 r. obowiązywało oczywiście i w Poznańskim Władze administracyjne ze szczególną energią przeprowadzały regulację stosunków włościańskich w Poznańskim; do r. 1854 nadano na własność 1,4 miliona morgów 25 tysiącom gospodarstw nieposiadającym własności użytkowej; ponadto uregulowano powinności przeszło 60 tysięcy gospodarstw posiadających lepsze prawa do ziemi. Gospodarstwa te zobowiązane były do odrabiania 2 milionów dni sprzężajnych, 4,4 milionów dni pieszych w roku i do różnych danin i czynszów. Odszkodowanie wielkiej własności wynosiło: w kapitale 122 tysiące talarów, w ziemi 212 tysięcy morgów ( $= \frac{1}{6}$  obszaru uwłaszczonego), a w rencie 923 tysiące talarów i  $10\frac{1}{2}$  tysięcy korcy.

Z cyfr tych wynika, iż przeprowadzenie uwłaszczenia w Poznańskim tem różniło się od uwłaszczenia w Prusach Zachodnich, iż w Poznańskim włościanie zobowiązali się do wypłacania większej renty, podczas gdy w Prusach odstąpili więcej ziemi i wypłacili więcej kapitału pieniężnego.

---

## **V. Sprawa włościańska w Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej.**

Austria, obejmując w 1772 r. Galicję, miała za sobą dłuższą aniżeli Prusy tradycję w polityce włościańskiej, a niebawem polityka ta miała wejść na bardzo radykalne tory. Przewodnią ideą tej polityki było podobnie jak w Prusach przystosowanie ustroju rolnego, rozwiniętego pod wpływem stosunków poddańczych, do potrzeb nowoczesnego państwa. Podatki i rekruci były głównym celem tej polityki, ochrona ludności włościańskiej prowadzącym do tego celu środkiem.

Nałożenie nowych podatków było jedną z pierwszych czynności rządów zaborczych; w związku z tem rozpoczęto niebawem politykę ochrony ludności wiejskiej. Przez patent z 8 marca 1775 r., organizujący nowe władze sądowe, poddani uzyskali dostęp do sądów państwowych, zarówno gdy chcieli apelować od wyroków sądów patrymonjalnych, jak i wówczas gdy zamierzali wystąpić na drodze sądowej przeciwko swojemu panu.

Stosunków gospodarczych dotyczył bezpośrednio patent z 3 czerwca 1775 roku znoszący narzuty, zakazujący zwierzchności dworskiej karania poddanych

grzywnami pieniężnymi, a regulujący wykonywanie kar cielesnych, ograniczający pańszczyznę w niedziele i święta do robót wykonywanych w te dni również przez służbę domową, nakazujący dawanie poddanym utrzymania podczas dalszych „podróży“ i odliczania tych dni od dni tygodniowych, a wreszcie zakazujący podnoszenia robocizn ponad normę ustaloną w „starych autentycznych inwentarzach“.

Wykonanie tego ostatniego postanowienia było z tego powodu szczególnie trudne, że normalnie inwentarze wiejskie były w Polsce aktami prywatnymi, wpisywanymi tylko niekiedy do ksiąg grodzkich lub ziemskich, przez co bynajmniej nie uzyskiwały charakteru aktów publicznych, wyjątkowo tylko przy sekwestrach i procesach spadkowych istniały inwentarze sporządzane przez władze sądowe. Różnice między inwentarzami, pochodzącymi z różnych lat i spisywanymi w różnych celach nie były zjawiskiem rzadkiem; trudno było w takich wypadkach o uzasadnioną decyzję jakie dane uznać za „autentyczne“ w myśl patentu z r. 1775. Wątpliwości te rozstrzygnięto w 1781 roku w tym duchu, iż w razie sporów za miarodajne uznano fasje podatkowe; decyzja ta odpowiadała duchowi ówczesnych rządów i była dla włościan korzystną, ponieważ we faszach podatkowych podawano często powinności niższe od faktycznie przez włościan odrabianych, wskutek czego w niektórych wypadkach na podstawie tych patentów mogło nastąpić faktyczne zmniejszenie robocizn.

Bez porównania wszechstronniejszą i radykalniejszą była polityka włościańska Józefa II, dążąca nie tylko do ograniczenia i złagodzenia poddaństwa



we wszystkich jego przejawach, ale starająca się gruntownie przebudować ustrój rolny.

W 1782 r. ograniczono poddaństwo osobiste, pozwalając włościanom bez pozwolenia zwierzchności dworskiej zawierać związki małżeńskie, uczyć się rzemiosł i wogóle obierać i zmieniać zawód; uwolniono również włościan od przymusowej służby we dworze, co, jak wiemy, dla stosunków galicyjskich niewielkie posiadało znaczenie, zatrzymano jednak obowiązek trzyletniej służby dla sierot tam, gdzie to dawniej było we zwyczaju, oraz prawo pierwonajmu dla dworu. Przytwierdzenie do gleby zniesiono tylko dla okupników, podczas gdy pozostali włościanie, a więc znaczna większość ogółu ludności wiejskiej, tylko wówczas mogła się wysiedlać ze wsi, gdy pozostawiała na swoim miejscu „zdolnego zastępcę”; swoboda w znacznej mierze była więc iluzoryczną. Najcięższy przejaw poddaństwa osobistego, jakim było przytwierdzenie do gleby, trwało w dalszym ciągu; jeszcze w XIX wieku znane są zwolnienia włościan z poddaństwa, tak jak za czasów Rzeczypospolitej.

Prawny stosunek włościan do ziemi polepszano w r. 1787, postanawiając, że ziemie, które 1 listopada 1786 r. były w posiadaniu włościan jako t. zw. grunta rustykalne, nie mogą być włączane do folwarków, a zamiana poszczególnych części gruntów rustykalnych na pozostałe, zwane dominikalnemi, mogła następować jedynie na podstawie zgody odnośnego chłopu, zeznanej przed urzędem obwodowym. Wszyscy włościanie otrzymali dziedziczne prawa użytkowe do uprawianych przez siebie gruntów; po śmierci gospodarza pan musiał dać gospodarstwo jednemu z dzieci; chłop jednak ziemią dysponować nie mógł.

Jurysdykcję patrymonjalną ograniczono w 1784 roku częściowo na rzecz państwa, częściowo na rzecz włościan. Odtąd władza sądowa nie mogła być wykonywana bezpośrednio przez pana, lecz musiała być powierzona t. zw. justycjarjuszom, egzaminowanym przez władze państwowe. Stworzono przez to tylko nową fikcję; justycjarjuszy było bardzo mało, wskutek czego okręgi ich obejmowały po kilkadziesiąt wsi, tak że faktycznie nie byli oni w stanie wykonywać powierzonych sobie funkcji; rola ich ograniczała się do tego, iż za niewielkiem wynagrodzeniem figurowali formalnie wobec władz rządowych jako sędziowie wiejscy; sądownictwo to faktycznie spoczywało w dalszym ciągu w rękach starszyny wiejskiej, wybieranej przez włościan mniej lub więcej swobodnie, oraz dziedzica, którego wspomniany patent faktycznie prerogatyw sądowych nie pozbawił. Agendy niesądowe, t. j. przedewszystkiem skarbowe i policyjne, miały być wykonywane przez samych dziedziców albo t. zw. mandatarjuszy, będących reprezentantami interesów dworu. Nadano ponadto pewną formę prawną autonomii gminnej, która samorzutnie kształtowała się już od paru wieków; wójtą miał mianować dwór z terna przedstawianego przez gminę; przysiężnych w liczbie dwu na każde pięćdziesiąt chałup wybierała gmina; wójt z przysiężnymi tworzyli sąd gromadzki.

Jednocześnie za pomocą całego szeregu patentów zmniejszono powinności włościan wobec dworu. Już w 1781 r. z okazji rozstrzygania pewnej konkretnej sprawy zdecydował Józef II za pomocą dekretu nadwornego redukcję pańszczyzny do trzech dni w tygodniu, co jednak wówczas jeszcze faktycznie przeprowadzone nie zostało. Większe realne

znaczenie posiadało zniesienie lub ograniczenie drobniejszych powinności, faktycznie jednak przeprowadzone. Tak więc w 1783 r. zniesiono stróżę, w 1784 t. zw. „darmochy“, postanawiając, iż wykonywane w tym charakterze prace mają być zaliczane do dni tygodniowych; inne patenty z tego samego roku unormowały dostarczanie podwód i obliczanie pańszczyzny w dni słotne. W tym samym 1784 roku zniesiono dziesięcinę dworską od owoców, a w 1785 r. czynsze dworskie za wykonywanie rzemiosł.

Wielki patent z 16 czerwca 1786 r., który aż do roku 1848 był główną prawną podstawą gospodarczych stosunków wsi do dworu, kodyfikował i uzupełniał poprzednie postanowienia, odnoszące się do powinności. Znosił on lub potwierdzał zniesienie szeregu danin jak: opłaty od komorników, kominne, dziesięcinę od owoców i tytoniu, daniny dodatkowe dla urzędników i kwitowe, daniny za pasanie drobiu na łąkach, oraz robocizny pomocnicze i darmochy. Najważniejszym jego postanowieniem było ograniczenie pańszczyzny do trzech dni sprzężajnych na tydzień dla kmieci i dwunastu dni pieszych dla chałupników i komorników, ustalając jednocześnie długość dnia na 12 godzin w lecie i 8 godzin w zimie; t. zw. wydziałowa pańszczyzna była zakazana.

Patent ten był nie tylko ogłoszony, ale i faktycznie wprowadzony w życie; inwentarze kontraktowe, spisywane po ogłoszeniu tego patentu, zawierają już zmniejszone powinności, stosownie do jego postanowień. Korzyść dla włościan była oczywista, jednak bardzo nierównomiernie była ona rozłożona na poszczególne gospodarstwa; najwięcej skorzystali kmiecie 4–6-dniowi, posiadający przeważnie łąkowe

gospodarstwa i utrzymujący osobno parobków i sprzężając dla pańszczyzny; natomiast gospodarstwa ćwierciowe, odrabiające często trzydniową pańszczyznę, należące do najbardziej obciążonych gospodarstw, nie uzyskały przez ten patent żadnej ulgi. Widać z tego jaskrawo, że biurokracja, redagująca ustawy, bardzo słabo orjentowała się w stosunkach rolnych, które chciała reformować.

Ażeby wynagrodzić dworowi ubytek dni pańszczyźnianych, wprowadzono w tym samym jeszcze roku (1786) przymusowy najem, za płacą ustaloną przez administrację państwową, dla wszystkich włościan odrabiających do dwu dni tygodniowo, a to w czasie żniw i sianokosów. Mamy tu typowy przykład polityki chronienia kmiecia dla państwa, a ułatwiania dworowi gospodarczą eksploatację małorolnych i bezrolnych.

Wszystkie omówione patenty modyfikowały istniejące stosunki, nie niweczając podstaw ówczesnego ustroju t. j. gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej. Zupełnie rewolucyjną z tego punktu widzenia była t. zw. reforma urbarjalna, która weszła w życie 1 października 1789 r. Zawarte w niej idee gospodarcze płynęły z paru źródeł: mamy tu próbę zastosowania fizjokratycznej myśli o jednolitym podatku, opartym o dochód z ziemi i idee propagowane słowem i czynem przez niejakiego Raaba, przeprowadzającego w domenach w Czechach na wielką skalę oczyszczanie włościan i parcelację folwarków, czego i w Galicji probowano już w 1778 r.; jeżeli chodzi o Galicję, to nie bez znaczenia był memoriał, podany cesarzowi przez Wielhorskiego, w którym zawarty jest projekt podziału zysków wielkich dzierżawców rolnych, dzier-

zawiąjących około  $\frac{3}{4}$  folwarków galicyjskich między chłopą a państwo.

Według patentu urbarjalnego pańszczyzna i daniny miały być zasadniczo zamienione na czynsz pieniężny; tylko w formie wyjątku na podstawie dobrowolnej umowy, czynsz ten mógł być czasowo zamieniony na robocizny i daniny. Jednocześnie miano przeprowadzić bardzo znaczne zmniejszenie powinności. Właściwie miało być zupełne zniesienie dawnych powinności i ustalenie nowego czynszu na odmiennej podstawie bez żadnego związku z dawnymi powinnościami. Podstawą oznaczenia tych nowych czynszów, jak również i podatków państwowych, miał być szacunkowo obliczony dochód brutto ze ziemi; 73,94% tego dochodu miało w każdym razie pozostawać w ręku włościan; mieli oni jednakże z tego pokrywać ciężary gminne, szkolne i kościelne; państwowy podatek miał wynosić do 8,28%, tak że dla dworu pozostawało  $17\frac{7}{9}\%$  dochodu brutto, z tem jednak ograniczeniem, iż przy rolach i stawach udział dworu miał wynosić  $15\frac{5}{12}\%$ , przy łąkach  $26\frac{1}{4}\%$  a pastwiskach i lasach  $30\frac{5}{6}\%$ .

Wielka własność ziemska ponosiła przy wykonywaniu tego patentu ogromne straty; to też patent ten wywołał nadzwyczajnie silną opozycję tych sfer i po śmierci Józefa II został odwołany w kwietniu 1790 r., obowiązywał więc tylko przez parę miesięcy zimowych, kiedy to pańszczyzna stosunkowo najmniej jest potrzebna.

Po bardzo ożywionej działalności ustawodawczej w zakresie stosunków rolnych za czasów Józefa II nastąpił przeszło półwiekowy zupełny prawie zastój



w tej dziedzinie. Społeczeństwo było przemęczone zbyt intensywnie przeprowadzanymi reformami, później podczas burzliwej epoki napoleońskiej dla przeprowadzenia reform społecznych brakło potrzebnego spokoju; nie myślano również o reformach społecznych w epoce reakcji za rządów Metternicha.

Przez dość długi czas i opinia publiczna w Galicji nie bardzo interesowała się sprawą włościańską; zmieniło się to dopiero po powstaniu listopadowym, gdy demokratyczne elementy emigracji rozpoczęły energiczną agitację polityczną łączącą się u nich z radykalną agitacją społeczną, stawiającą postulat zniesienia bez wynagrodzenia wszelkich powinności włościańskich. Ruch ten objął wprawdzie niektórych, zwłaszcza młodszych dziedziców, ogół jednakże tej warstwy był oczywiście zasadniczo przeciwny takiemu rozwiązaniu sprawy włościańskiej.

Jednakże wskutek tej agitacji sprawa włościańska coraz bardziej zaczęła zajmować całą opinię i niehawem stała się ona przedmiotem obrad sejmu stanowego. Podniesiony w 1843 r. projekt utworzenia komisji sejmowej, któraby się zajęła rozpatrzeniem sprawy włościańskiej i ułożeniem projektu jej uregulowania, nie został zrealizowany wobec nieprzychylnego stanowiska rządu w stosunku do tej sprawy. Ze skromniejszym planem wystąpił Sejm w 1844 r.; projektowana wówczas komisja miała się zająć tylko sprawą ułożenia ksiąg gruntowych, któreby zawierały urzędowy opis uprawnień i obowiązków obu stron; jednocześnie projektowano już z góry nadanie włościanom własności użytkowej oraz uregulowanie serwitutów. Obecnie rząd na wybór takiej komisji się zgodził i była ona wybrana w drugiej połowie 1845 r., nigdy jednakże

nie zebrała się, gdyż rząd po rzezi 1846 r. uregulowanie sprawy włościańskiej wziął w swoje ręce.

Utworzona wówczas nadzwyczajna „komisja dworska“ doprowadziła do wydania w grudniu 1846 roku ustawy, która nadała włościanom własność użytkową posiadanych przez nich gruntów, które obecnie mogli sprzedawać i zastawiać do wysokości dwu trzecich ich wartości. Oprócz tego uregulowano powinności w ten sposób, iż postanowiono, aby wartość ich nie przewyższała połowy dochodu brutto ustalonego w katastrze podatkowym. Daniny i czynsze pozostały niezmienione a robocizny przekraczające tę miarę zostały odpowiednio niższe. Reforma ta nie odpowiedziała wprawdzie nadziejom włościan, którzy oczekiwali zupełnego zniesienia powinności, zmniejszyła jednak bardzo wydatnie liczbę dni pańszczyźnianych w ogromnej liczbie wsi galicyjskich; największe korzyści przyniosła drobnym gospodarstwom kmiecym, dotychczas najbardziej obciążonym.

Do ostatecznego uregulowania sprawy włościańskiej doszło dopiero w r. 1848. Rada narodowa, utworzona we Lwowie na wiadomość o rewolucji we Wiedniu, stanowczo oświadczyła się za uwłaszczeniem włościan i zniesieniem powinności. Rząd przez to widział się zmuszonym do szybkiego działania; bez żadnych poprzednich obrad, ani dokładniejszego zastanowienia się nad tą sprawą, na podstawie dość ogólnikowego upoważnienia rządu centralnego zniósł ówczesny gubernator Galicji Stadion rozporządzeniem z 22 kwietnia wszystkie powinności włościańskie z dniem 15 maja tegoż roku. Dokładniej uregulował tę sprawę patent cesarski, datowany 17 kwietnia a publikowany 14 maja 1848 r. Uwłaszczone w nim wszystkich włościan, za-

równy rolnych, jak i chałupników i komorników, posiadających w użytkowaniu grunta. Jednocześnie uwolniono dominja z ciężarów ponoszonych przez nie na rzecz włościan lub w związku z administracją stosunków włościańskich. Z tego tytułu odszkodowanie dziedziców musiało być niższe o  $\frac{1}{3}$ ; potrącano ponadto z tej sumy indemnizacyjnej wartość serwitutów lub wynagrodzenie zapłacone za nie przez włościan, a ponadto jeszcze 5% pozostałej sumy. Dopiero w ten sposób zredukowaną kwotę wypłacono dziedzicom w formie obligacji indemnizacyjnych.

Obliczenie należitości indemnizacyjnej ukończono w 1857 r. Okazało się wówczas, iż uwłaszczenie objęło przeszło pół miliona włościan, którzy byli zobowiązani do odrabiania rocznie przeszło 16 milionów dni pieszych i 14 milionów dni sprzężajnych i dawania przeszło 600 tysięcy korcy zboża i 475 tysięcy złr. m. k. czynszów. Kapitał indemnizacyjny za te powinności, po przeprowadzeniu prawem przewidzianych redukcji, ustalono na 76,4 miliona złr. m. k., ponieważ zaś fundusze, przeznaczone dla spłaty obligacji indemnizacyjnych zorganizowano dopiero w 1858 r. a poprzednio odsetki wypłacano przez wypuszczanie nowych obligacji, należitość ta wzrosła do 95,7 miliona złr. m. k.

Według pierwotniej zapowiedzi indemnizacja miała być zapłacona w Galicji przez państwo, ponieważ później dopiero wydana ogólno-austriacka ustawa nie potwierdziła tego zobowiązania i przekazała spłatę należitości, wynikających z uwłaszczenia włościan i uwolnienia ich od powinności, w połowie krajom, a w połowie uwłaszczanym, czego znowu nie przewidywały akta odnoszące się do Galicji, powstał skutek tego długoletni spór między państwem a krajem, za-

kończony ugodą w 1890 r., na podstawie której kraj miał ponieść główny ciężar uwłaszczenia, a państwo zrezygnowało ze zwrotu zaliczek, poprzednio na ten cel wyasygnowanych.

Odmiennie przedstawiał się rozwój sprawy włościańskiej w Rzeczypospolitej Krakowskiej; w przeciwieństwie do Galicji mamy tu w pierwszej połowie XIX stulecia bardzo ożywianą działalność ustawodawczą i administracyjną. Tu stosunkowo najdłużej można było względnie swobodnie kontynuować samodzielną myśl w zakresie polityki społecznej i gospodarczej.

Uregulowanie sprawy włościańskiej powierzono utworzonej na Kongresie wiedeńskim, za inicjatywą Czaritórskiego, osobnej komisji włościańskiej; działalnością swoją objęła ona jednak tylko włościan publicznych t. j. zamieszkujących dobra państwowe i kościelne. Pozostałych włościan traktowano jako dzierżawców; los ich miał być wypadkową siły gospodarczej obu stron zainteresowanych.

Reformy włościańskie, przeprowadzane we wsiach będących własnością publiczną przez wspomnianą komisję, polegały na nadawaniu włościanom dziedzicznego władania ziemią w formie własności użytkowej, na zamianie robocizn na czynsze, a wreszcie na parcelacji folwarków w celu powiększania drobniejszych dawnych gospodarstw oraz tworzenia nowych.

Komisja włościańska była zależna od dworów państw opiniujących, a niezależna od senatu Rzeczypospolitej; wynikały z tego powodu liczne trudności i konflikty z senatem, sejmem i duchowieństwem, co ogromnie przedłużało tok przeprowadzania reform. Uregulowanie 5½ tysięcy gospodarstw (t. j. 40% ogółu) i 91 folwarków wymagało aż 22 lat czasu.

Czynsze ustalono podług wysokości dawnych robocizn; były one wskutek tego bardzo wysokie; i to było głównym błędem. Zbyt wysokie czynsze uniemożliwiały pomyślny rozwój uregulowanych gospodarstw; zalegające czynsze i ich egzekucje były jaskrawym tego przejawem. Z tego też powodu w 1833 r. musiano przeprowadzić znaczną redukcję pierwotnie ustanowionych czynszów.

Cała ta reforma przeprowadzona była na drodze poniekąd pozakonstytucyjnej; Sejm dopiero w 1844 prawnie ją usankcjonował. Uwłaszczenie włościan i zniesienie wszelkich powinności nastąpiło w Rzeczypospolitej Krakowskiej na podstawie ogólnego ustawodawstwa w. 1848. W każdym jednak razie reformy poprzednio przeprowadzone znacznie ułatwiały ostateczną likwidację dawnych stosunków poddańczych i pańszczyźnianych.

---



## **VI. Sprawa włościańska w Ks. Warszawskim i Królestwie Polskiem oraz na Litwie i Rusi.**

Odmieniami torami aniżeli w zaborze pruskim, oraz w Galicji poszedł rozwój ustroju rolnego w Ks. Warszawskim, a później w Królestwie Polskiem. Polityka rolna t. j. świadome kształtowanie stosunków rolnych przez państwo, względnie inne związki społeczne, posiadało tu mniejsze znaczenie; decydującym był w dalszym ciągu samorzutny rozwój stosunków rolnych, tak jak za dawnej Rzeczypospolitej. Aż do uwłaszczenia włościan w 1864 r. tylko dwie ustawy w sposób silniejszy wpłynęły na kształtowanie się stosunków rolnych, mianowicie konstytucja Ks. Warszawskiego z r. 1807, nadająca włościanom osobistą wolność, oraz ukaz carski z r. 1846. Obydwa te akty były narzucone społeczeństwu od zewnątrz; natomiast samo społeczeństwo, chociaż od pokoju w Tylży aż do upadku powstania listopadowego, a więc przez lat prawie dwadzieścia pięć dopuszczane było do współudziału w kierowaniu sprawami krajowemi, nie tylko nie zdobyło się na rozwiązanie sprawy włościańskiej, ale nie podjęło nawet na szerszą miarę zakrojonych prób świadomego oddziaływania na kształtowanie się stosunków wiejskich.

Art. 4 tyt. I konstytucji Ks. Warszawskiego brzmiał: „Znosi się niewola. Wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa. Stan osób pozostaje pod opieką trybunałów”. W ten sposób zniesiono poddaństwo osobiste i obdarzono włościan wolnością. W konsekwencji tego ustała dawna prawna podstawa wzajemnych stosunków t. j. praw i obowiązków dawnych poddanych i panów; stosunki te trzeba było obecnie oprzeć na innej podstawie. Rzecz ta na nowo mogła być zorganizowana albo na podstawie ustaw, albo dobrowolnych umów. Rząd w dekrete z 21 grudnia 1807 r. wybrał tę drugą drogę, ograniczając swoją rolę do kontroli czy odnośne kontrakty nie były zawierane pod przymusem, lub czy nie zachodziły tu wypadki podstępu.

Celem wspomnianego dekretu było bliższe wyjaśnienie cytowanego wyżej artykułu Konstytucji i dokładne zabezpieczenie praw włościan przenoszenia się z miejsca na miejsce. Niejako ubocznie art. 3 tego dekretu zawiera następujące postanowienia: „zapewnia się dla rolników, włościan z wyrobku żyjących, chcących pozostać w miejscu tamtejszego ich pobytu, zupełną wolność przemieszkowania do roku byleby odbywali te same powinności, którym dotąd podlegali. Dziedzic przez ten przeciąg czasu ani do wyprowadzania przymuszać, ani podwyższać żadnego rodzaju obowiązku nie jest mocen”. Formalnie chodziło tu o ochronę praw włościańskich, faktycznie jednak przez dekret ten utracił włościanin prawa do ziemi faktycznie posiadane już za czasów Rzeczypospolitej, a formalnie nadane przez rząd pruski, względnie austriacki.

Słusznie też przez wielu był krytykowany sposób nadania wolności włościanom przez Ks. Warszawskie;

minister Badeni wyrażał się o konstytucji, iż przez nią „zdjęto włościanom z nóg kajdany, ale razem z butami”; Staszic porównywał wolność nadaną włościanom do „wolności ptaków, których można spędzać z drzewa na drzewo, z dachu na dach;” zdaniem zaś Krzyżtopora (Potockiego), „usunięto wprowadzić główne przeszkody do podźwignięcia rolnictwa, lecz zarazem usunięto główny warunek tego podźwignięcia t. j. ustalenie stosunków”. Rzeczywiście bowiem od 1807 r. przysługiwało dziedzicom prawo pozbawiania w każdym roku gospodarzy ich gruntów za sześciomiesięcznem wypowiedzeniem bez żadnego wynagrodzenia za szkody, wynikające z tego powodu dla włościan.

Ukaz 1846 r. kładł tamę tego rodzaju praktykom; zapewnił on rolnikom, mającym gospodarstwa co najmniej trzymorgowe, dziedziczne ich posiadanie pod warunkiem wypełniania ciążących na nich powinności oraz zakazywał wcielać do folwarków pustki, lecz nakazywał ich obsadzanie w przeciągu dwu lat. Ponadto ten sam ukaz zniósł darmochoy i przymusowe najmy nieoparte na tytułach prawnych, a wreszcie popierał zamianę pańszczyzny na czynsze, pozostawiając przeprowadzenie tej czynności ugodzie obu stron pod kontrolą rządu.

Do ukazu 1846 r., korzystając z uprawnień, jakie nadawała konstytucja i dekret grudniowy 1807 r., wielka własność powiększała swoje folwarki kosztem gospodarstw włościańskich. Pchał ją w tym kierunku postęp rolniczy; płodozmian wymagał separacji gruntów folwarcznych, przeprowadzając separację, zmniejszano posiadłości włościańskie. Postęp w hodowli, zwłaszcza owiec, pociągał za sobą uszczuplenie włościań-

skich służebności pastwiskowych. Przy postępowej i racjonalnie zorganizowanej gospodarce leśnej trzeba było z konieczności ograniczać służebności leśne. W związku z coraz bardziej intensywną gospodarką powstawało przechodzenie do uprawy folwarku siłami czeladzi, komorników i dworskim sprzężajem; znoszono więc gospodarstwa kmiecie, włączano je do folwarków.

Głównym jednak czynnikiem przy wytwarzaniu pierwszych zastępów proletariatu rolnego było omówione wyżej ustawodawstwo Księstwa, które dało włościanom swobodę bez ziemi. Włościanin rzucał ziemię w gorszych pod względem ekonomicznym okolicach, ale jej nie zdobył w lepszych. Napływ zaś pracowników rolnych do okolic o wyższej kulturze ułatwił w tych okolicach przejście do pracy parobczańskiej, co znowu pociągało za sobą rugi gospodarzy rolnych. Tak częste po 1815, a zwłaszcza po 1830 r., regulacje majątków, polegały przede wszystkim na wytwarzaniu i rozszerzaniu folwarków parobczańskich; wsie czynszowe o gospodarstwach większych rozmiarów, które w miarę potrzeby również niekiedy zakładano, posiadały przy tej akcji mniejsze znaczenie.

Rozwój ten zupełnie wyraźnie zarysował się już przed powstaniem listopadowym, do znaczniejszego jednak natężenia doszedł dopiero po powstaniu, gdy miejsce dawnej szlachty rodowej, z której tyłu potraciło w związku z powstaniem majątki, zajęli dorobkiewiczowie, mający znacznie mniej skrupułów przy reorganizowaniu swych dóbr i podnoszeniu intryty, aniżeli dawni dziedzice, panowie z panów.

Rezultatem tego procesu było przede wszystkim bardzo znaczne zmniejszenie obszaru gruntów wło-

ściańskich; zmniejszenie to w latach 1815—1846 wyniosło 40<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Jednocześnie następowała przebudowa społecznej organizacji folwarku: zupełnie zdecydowane przechodzenie od pracy pańszczyźnianej do najemnej, przede wszystkim parobczańskiej.

Tamę temu ruchowi miał położyć ukaz 1846 r.; proces ten jednak nie odrazu został całkowicie zatrzymany; jeszcze w latach 1846—1859 liczba osad, mających ponad trzy morgi, zmniejszyła się z 208 na 197 tysięcy. Na większą skalę zaczęło się obecnie odbywać usuwanie z gospodarstw niżej 3 morgów, co do których nie było ochrony prawnej. Nie mogąc rugować włościan w sposób prosty i bezpośredni, zaczęto to robić mniej jaskrawie w sposób pośredni, mianowicie przez odmawianie dawniej udzielanej pomocy na reparacje budynków, na zasiew w ziarnie, w razie utraty inwentarza i t. d.; w ten sposób zmniejszano liczbę samodzielnych gospodarzy.

Wreszcie i na to należy zwrócić tu uwagę, iż ukaz 1846 r. bardzo wybitnie odbił się na psychologii wchodzących tu w grę warstw. Pogłębił on przepaść między dworem a wsią; właściciel ziemski ujrzał w gromadzie czynnik groźny dla jego praw własności, a włościanin zaczął widzieć w urzędnikach, wykonywujących ukaz, potęgę wyższą ponad panów, słuchającą życzeń włościan i mogącą im ulżyć.

Naszkicowany tu rozwój stosunków rolnych był tłem, na którym rozwijała się sprawa włościańska. Punktem wyjścia przy jej rozważaniu było nadanie włościanom wolności osobistej przez konstytucję Księstwa. Zarówno w rządzie, jak i społeczeństwie rozumiano, że konstytucja, dekret grudniowy i nowy kodeks cywilny nie rozwiązywały sprawy włościań-



skiej, lecz raczej wprowadzały zamieszanie w stosunki wiejskie. Rząd Księstwa nie przedsięwziął żadnych zdecydowanych kroków w celu rozwiązania sprawy włościańskiej; było to oczywiście zrozumiałe wobec wyczerpania kraju przez nadmierne ciężary wojenne i spodziewanych w niedalekiej przyszłości jeszcze większych wysiłków. Każdy krok, wzruszający fundamenty ustroju gospodarczego w takiej sytuacji, mógł rzeczywiście uchodzić za ryzykowny.

Rząd Księstwa ograniczył się wobec tego do popierania sprawy formalnych dobrowolnych umów, regulujących wzajemne gospodarcze stosunki dworu i wsi. Nowy kodeks cywilny wymagał właściwie zniesienia pańszczyzny i zastąpienia jej przez czynsz pieniężny albo daniny w naturze; do tego nie kwapili się jednak ani dziedzice, wyczerpani wojennymi potrzebami i zadłużeni, ani włościanie, którzy wobec niskiej kultury i braku gotówki obawiali się przejścia do gospodarki czynszowej. Wobec tego rząd, układając wzór umowy włościańskiej i instrukcję, odnoszącą się do zawierania tych dobrowolnych umów, przyjął istnienie pańszczyzny, a tylko ograniczył się do postulatu, aby wszystkie nieokreślone darem-szczyzny, służące do zaspokojenia całej potrzeby dworu w pewnej dziedzinie, oznaczone były albo liczbą dni albo wymiarem roboty.

Doba organizacyjna Królestwa Polskiego zapowiadała dla sprawy włościańskiej pomyślniejszy zwrot. Zajęcie się tą sprawą zostało wprost wskazane stworzonemu wówczas komitetowi reformy, pozostającemu pod przewodnictwem Czartoryskiego. Sekcja administracyjna, której sprawę tę przekazano, rozpisała ankietę, w której chodziło nie tyle o poznanie stanu

faktycznego, ile o wysondowanie opinii. Pytania ankiety niejako już nakreślały plan reform; odpowiedzi miały tylko wskazywać sposoby realizacji. Celem ostatecznym miała być gruntowna reforma, polegająca na uwłaszczeniu włościan, środkami zaś tymczasowymi: zmniejszenie powinności, unormowanie obszaru gospodarstw, popieranie urzędowych kontraktów, stopniowe doprowadzenie włościan do własności budynków i załóg oraz czynszowanie. We wszystkich tych sprawach miały się wypowiedzieć Rady departamentowe, władze administracyjne i sądowe oraz wybitniejsi z pośród obywatelstwa i innych osób prywatnych, do których zwrócono się indywidualnie.

Z odpowiedzi, nadesłanych na tę ankietę, wynika, iż opinia w przeważnej swej części była przeciwna gruntowniejszym reformom, zwłaszcza przeprowadzanym przez władze państwowe. Tłumaczyć to można do pewnego stopnia panującą wówczas doktryną ekonomicznego liberalizmu, przedewszystkiem jednak stanowem interesami większych właścicieli ziemskich, chęcią obrony swojego stanu posiadania. Przeszło czwarta część odpowiedzi oświadczyła się przeciwko wkraczaniu z reformami w stosunek włościan do dziedziców; prawie trzecia część odpowiedzi żądała nawet ograniczenia wolności osobistej, przyznanej w konstytucji Księstwa. Uwłaszczenie, o ile wogóle brano pod uwagę, odsuwano na czas nieograniczony; za oczynszowaniem oświadczyła się nieznaczna mniejszość, bo panującym było przekonanie, że folwark nie może się obejść bez pańszczyzny.

Jednakże opinia została zainteresowana sprawą włościańską i przygotowana do myśli o konieczności jakichś reform. Rozpoczętej w ten sposób sprawy

nie kontynuowano jednak: Rząd Królestwa stanął wyraźnie na stanowisku, że stosunki włościan do dziedziców są stosunkami prywatnemi, przez kodeks zupełnie uregulowanemi. Również i z łona społeczeństwa nie wyszła żadna poważniejsza inicjatywa, dążąca do odmiany tych stosunków.

Fatalne skutki tego faktu z całą jaskrawością przejawili się podczas powstania listopadowego; niektórzy włościanie w narodowej sprawie powstania widzieli obcą własnym interesom sprawę „pańską”. Na usprawiedliwienie jednak Królestwa przytoczyć można nie tylko to, że ogromną ilość energii społeczeństwa zużywała sama budowa prawnopolityczna nowego Królestwa, organizacja rządu i całej administracji i coraz cięższa walka z cesarstwem, ale i to, że sprawa włościańska w Królestwie nie mogła być rozwiązana niezależnie od rozwiązania jej w cesarstwie, gdzie włościanie, zarówno pod względem prawnym jak i gospodarczym, znajdowali się jeszcze w znacznie gorszym położeniu. Żaden z panujących w Królestwie carów nie mógł zgodzić się na uwłaszczenie w Polsce, zanim sprawa włościańska nie byłaby rozwiązana w Rosji.

Błędem byłoby zresztą przypuszczać, iż polepszenie położenia prawnego, mianowicie wolność osobista i ochrona prawna, były pod względem gospodarczym bezwartościowemi. Proces ponownego rozkwitu gospodarstwa folwarcznego odbywałby się dla włościan w sposób boleśniejszy, gdyby w dalszym ciągu byli oni poddanymi, przytwardzonymi do gleby i nie mogącymi procesować się ze swymi panami. Obecnie w pewnym przynajmniej zakresie posiadali oni możliwość bronięcia się przeciwko uroszczeniom

dworu. Dzieje „trybuna gminu” z epoki Królestwa Kongresowego, Franciszka Rupińskiego, wskazują, iż włościanie dóbr narodowych mogli doprowadzić do usunięcia przez wyższe władze krzywdzących ich dzierżawców, a próby dziedziców utrudniania włościanom obrony przez więzienie ich przywódców, obecnie były już znacznie trudniejsze niż dawniej nawet wówczas gdy osobistymi wpływami można było uzyskać zupełne poparcie osób tak wysoko postawionych, jak prokurator generalny oraz namiestnik Zajączek, a to dzięki konsekwentnie legalnemu stanowisku innych czynników, jak ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz sekretarza stanu w Petersburgu.

Po wybuchu powstania listopadowego, niektórzy, jak Mochnacki i Szaniecki propagowali ideę uwłaszczenia włościan z motywów przede wszystkim politycznych, chcąc przez to pobudzić włościan do wstępowania w szeregi armji narodowej i udzielania poparcia powstaniu w innych formach. Nie zdołali jednakże zainteresować sprawą włościańską opinji publicznej, całkowicie pochłoniętej sprawami działań wojennych, zagadnieniami natury prawnopolitycznej, a wreszcie polityką zagraniczną.

Sejm jednakże zaraz w pierwszych tygodniach swoich obrad zajął się sprawą włościańską; już w grudniu 1830 roku wezwał sejm zastępcę ministra przychodów i skarbu Ludwika hr. Jelskiego do przygotowania projektu reform włościańskich. Projekt taki rzeczywiście został opracowany i był dyskutowany w sejmie w marcu i kwietniu 1831 r.; Sejm obradował wówczas w t. zw. „małym komplecie”, gdyż wielu posłów wobec podstąpienia Rosjan prawie pod

samą Warszawę wyjechało ze stolicy. „Mały Komplet“ był dla sprawy włościańskiej przychylnie usposobiony i projekt nie natrafiał na żadne trudności. Zasadniczo rzecz zmieniła się wówczas, gdy w drugiej połowie kwietnia popowracali posłowie i sejm zaczął obradować w pełnym komplecie; większość wypowiedziała się za odłożeniem sprawy. Powstanie upadło i sejm się rozszedł zanim sprawa włościańska doczekała ponownego postawienia na porządek dzienny.

Projekt rządowy obejmował tylko włościan, mieszkających w „dobrach, pod jakimkolwiek będą tytułem, własność publiczną stanowiących, lub pod zarządem władz rządowych zostających”. Włościanie dóbr prywatnych projektem nie byli objęci. Reforma zaś miała polegać na uwłaszczeniu przez uznanie włościan za dziedzicznych właścicieli uprawianych przez siebie gruntów i używanych budynków. Pierwotny projekt rządowy przewidywał przymusową zamianę wszystkich powinności, a więc przede wszystkim pańszczyzny, na czynsze; izba jednak w swej większości oświadczyła się za dopuszczeniem na życzenie włościan dalszego istnienia pańszczyzny. Wysokość czynszu miała tak być obliczana, aby dochód z dóbr pozostał na dawnym poziomie. Wskutek złego zarządu i wynikających z tego znacznych kosztów administracji dochody były niewielkie, wynosiły one (netto) przeciętnie z jednego morga 1 złp.; czynsze byłyby więc niskie. Jednocześnie miano znieść serwituty, nieoparte na dowodach pisemnych. Przez spłatę kapitału w wysokości 20 rat rocznych można było zupełnie się uwolnić od powinności uiszczania dorocznych czynszów; sprawę tej spłaty pozostawiono zupełnie woli włościan.

Projektowana przez niektórych parcelacja fol-



warków nie znalazła dostatecznego poparcia. Rozszerzenie reform na dobra prywatne było wprawdzie poruszone, myśl ta jednak miała przeciwko sobie zdecydowaną większość członków sejmu, rekrutujących się przede wszystkim z właścicieli ziemskich. Ale nawet w swoich skromniejszych rozmiarach, jak to już wspomniano, omówiony projekt nigdy nie stał się ustawą.

Bezpośrednio po powstaniu sprawa włościańska w publicystyce i w literaturze krajowej tak samo rzadko była poruszana, jak i przed powstaniem. Z biegiem czasu jednakże, poniekąd pod wpływem literatury emigracyjnej, przede wszystkim jednak pod wpływem przeprowadzonej w tym czasie regulacji stosunków włościańskich w zaborze pruskim, zaczęto i w Królestwie kwestią tą coraz więcej się zajmować. Oczynszowanie, które mogło być wystarczającym programem w XVIII lub na początku XIX wieku, obecnie przestało już wystarczać. Nad tym obecnie bardzo już umiarkowanym programem coraz bardziej zyskuje przewagę program uwłaszczenia.

Idea nadania włościanom na własność uprawianych przez nich gruntów była podnoszona już przez Kościuszkę w liście, pisanym przez niego w 1814 r. do cesarza Aleksandra I. Proponował mianowicie Kościuszko stopniowe przeprowadzenie uwłaszczenia w przeciągu lat 20 przy pomocy funduszy skarbowych, zebranych przez specjalnie w tym celu utworzone towarzystwo oraz przez loterję klasyczną. Wypowiadał się za uwłaszczeniem w 1815 r. Sołtykiewicz, a w 1830 r. Ludwik Żukowski. Większego jednakże wpływu na opinię i rozwój sprawy włościań-

skiej to nie miało. Bardziej ożywiona propaganda idei uwłaszczenia rozpoczęła się znacznie później.

Ogromne znaczenie dla popularyzacji idei uwłaszczenia miała anonimowo wydana w 1843 r. broszura hr. Pawła Łubieńskiego p. t. „O uregulowaniu stosunków włościańskich w W. Ks. Poznańskim i o potrzebie zastosowania tegoż do Królestwa Polskiego”. Ustawodawstwo rolne pruskie uważa autor za wzorowe i proponuje przeprowadzenie analogicznych reform w Królestwie. Doskonale zdaje on sobie sprawę z trudności zadania, przedewszystkiem z powodu niechętniej reformom opinii właścicieli dóbr ziemskich, którzy odpychają myśl przeprowadzenia tych reform, „upatrując w tym kroku zgubę majątku swego i zgubę włościan”. Zwalczaniu tej opinii poświęcona jest znaczna część wspomnianej broszury.

Bez porównania większy wpływ wywarła praca Tomasza Potockiego, wydana w 1859 r. p. t. „O urzędzeniu stosunków rolniczych w Polsce“, pod pseudonimem Adama Krzyżtopora. Wielka ta, przeszło 500 stron obejmująca praca jest niewątpliwie najpoważniejszą książką owego czasu, poświęconą sprawie włościańskiej. Napisana jest na podstawie gruntownych studjów ekonomicznych i historycznych, oraz głębokiego przemyślenia całego zagadnienia.

Potocki jest zdecydowanym przeciwnikiem nie tylko pańszczyzny, jako „czystego marnowania sił i czasu“, lecz i czynszowania, które u nas wobec braku kapitałów spowodowałoby przetworzenie się stosunków rolnych nie na wzór angielskich, jak tego oczekują zwolennicy czynszowania, lecz raczej irlandzkich, do czego oczywiście nikt świadomie nie może dążyć. Jedynie nadanie włościanom własności grun-

tów może ich otrząsnąć z dotychczasowej apatii i pobudzić do wysiłków gospodarczych, które umożliwią stopniową spłatę należności za uzyskaną ziemię, co znowu może się stać dla dziedziców podstawą uzyskania kapitału niezbędnego przy zaprowadzaniu bepańszczyźnianego gospodarstwa.

Stawiając postulat uwłaszczenia, występuje Potocki nie mniej stanowczo przeciwko uwłaszczeniu bez wynagrodzenia dla dziedziców i to nie tylko z powodów sprawiedliwości, ale przede wszystkim z punktu widzenia ogólnych gospodarczych interesów kraju. Nieuniknione bowiem w takim razie bankructwo znacznej liczby, zwłaszcza bardziej obdłużonych dziedziców, pociągnęłoby za sobą zachwianie i zmniejszenie produkcji folwarcznej, a więc pogorszenie położenia ludności wyrobniczej. Zachwiałoby to kredytem i zmniejszyło konsumpcję, a przez to spowodowałoby zastój w handlu i przemyśle oraz zmniejszenie dochodów skarbowych — byłoby to jednym słowem zachwianie bogactwa narodowego.

Wynagrodzenie dziedziców z ogólnych funduszy państwowych uważa Potocki za niewłaściwe z tego powodu, iż byłoby to uprzywilejowaniem warstwy drobnych gospodarzy rolnych kosztem bezrolnych oraz innych warstw społeczeństwa; cały ciężar powinien być pokryty przez uwłaszczonych właścicieli, przyczem powinien tu przyjść z pomocą kredytową Bank Polski.

Za najpewniejszą rękojmię układu uważa autor dobrowolność umowy w ramach ogólnych przepisów ustawowych z tem, że gdyby w określonym terminie do dobrowolnego układu nie doszło, powinnyby następować regulacja z urzędu. Ze względu na to, że

według wszelkiego prawdopodobieństwa nie wszyscy włościanie okażą się zdolni do życia w nowych warunkach na posiadanych dotychczas gospodarstwach, że dla jednych korzystniejsze byłoby zmniejszenie tych gospodarstw, a dla drugich ich zwiększenie, a po drugie w celu łatwiejszego uzyskania kredytu proponuje Potocki, aby na czas przejściowy, aż do spłaty wszystkich należności, wynikających ze zniesionych powinności i uwłaszczenia, własność gruntów należała nie do poszczególnych gospodarzy, ale do spółek gromadzkich czyli gmin, któreby posiadały te same kompetencje w stosunku do dysponowania ziemią, jakie w rękach dziedzica pozostawiał ukaz 1846 r.

Zdecydowanym przeciwnikiem uwłaszczenia był gorący zwolennik czynszowania Andrzej Zamoyski, wychowany w Anglii i pragnący podług tego wzoru urządzić stosunki rolne w Polsce. Przeciwno uwłaszczeniu wypowiada się Zamoyski z tego względu iż, zdaniem jego, drobna własność z konieczności prowadzi do coraz większego rozdrobnienia gospodarstw, co łącznie z brakiem kapitałów u włościan uniemożliwia wszelki postęp w rolnictwie. Ubóstwo drobnej szlachty i mieszczan rolników w Królestwie i uwłaszczonych włościan w Galicji przytacza jako potwierdzenie swoich teoretycznych wywodów i radzi „nikomu nie bronić przyjsia do własności o własnej sile, ale nie zachęcać do drobnej własności, nie nadawać jej nikomu, a tem mniej nieprzygotowanemu onej nie narzucać, bo się na niej nie utrzyma“. Dzierżawę wieczystą uważa Zamoyski za nieodpowiednią, ponieważ „jest ze zwyczaju podzielna i jak doświadczenie okazuje, mniej pobudza do pracy, a stąd na niej mniejsza produkcja“. Za najodpo-

wiedniejszą uważa Zamoyski dzierżawę długoterminową, jako wolną od wszystkich zarzutów, jakim podlega własność i wieczysta dzierżawa”.

Wśród piszących o sprawie włościańskiej około połowy ubiegłego stulecia, zwolennicy uwłaszczenia zdobyli sobie stanowczą przewagę nad zwolennikami czynszowania, a podejmowanie w druku obrony pańszczyzny było już zgoła wyjątkowe. Inaczej przedstawiały się te stosunki w szerokiej opinii warstwy obywateli ziemskich; tu jeszcze wielu nie pogodziło się z myślą o oczynszowaniu, a tem mniej o uwłaszczeniu. Jednakże idea czynszowania włościan, w miarę postępu rolniczego, czyniącego pańszczyznę coraz mniej wartościową, zdobywała sobie wśród ziemian coraz więcej zwolenników, którzy nie tylko teoretycznie ideę tę głosili, ale i w rzeczywistości, mianowicie w swoich majątkach ją przeprowadzali. W zasadzie mamy tu do czynienia z prądem, zwiększającym samodzielność gospodarczą ludności włościańskiej, a więc idącym w kierunku wręcz przeciwnym, aniżeli opisany wyżej proces rozszerzania folwarków i proletaryzowania ludności wiejskiej; jednakże w praktyce życiowej dwa te procesy często łączyły się ze sobą; regulacja poszczególnych majątków mogła polegać na zwiększaniu folwarków przez znoszenie gospodarstw włościańskich w jednych wsiach, przy jednoczesnem zakładaniu kolonij czynszowych w innych miejscach tych samych dóbr, nie nadających się do produkcji folwarcznej.

Przed rokiem 1830 czynszowanie w dobrach prywatnych ledwo się zaczęło, a w dobrach narodowych objęło dopiero połowę ludności. Po powstaniu listopadowem wybitną rolę w tym ruchu odegrała



ordynacja Zamoyskich; w wielkich jej majątkach przystąpiono w 1833 r. do dobrowolnej zamiany pańszczyzny na czynsze; nie zmniejszono przytem ani liczby ani obszaru osad włościańskich, raczej obszar ten zwiększano, tak samo jak i służebności leśne. W ten sposób w ciągu dziesięciu lat z 14 tysięcy osad uregulowano prawie 12 tysięcy. Folwarków nie parcelowano lecz oddawano je w dzierżawę bez żadnej pańszczyzny, co było w owych czasach w tych stronach wielką nowością.

Na mniej może korzystnych dla włościan warunkach i nie w tak wielkiej liczbie wsi przeprowadzili oczynszowanie i liczni inni obywatele. Pozatem kolonie czynszowników powstawały jako przejaw ekspansji rolniczej, prowadzonej przez karczunki, głównie przez Niemców; szczególnie często w XIX wieku spotykamy się z tem zjawiskiem na Podlasiu. W 1846 r. ogólny wynik tego ruchu przedstawiał się w sposób następujący: na przeszło 144 tysiące osad pańszczyźnianych było nie całe 56 tysięcy czynszowych i tyleż tysięcy półczynszowych.

Ukaz 1846 roku miał między innemi na celu ułatwienie czynszowania pod nadzorem władz rządowych; faktycznie jednakże w związku z pewnem wrzeniem, jakie się wśród włościan objawiło po wydaniu tego ukazu, rząd zaczął robić trudności, nie zatwierdzając, poza nielicznymi wyjątkami, umów o oczynszowanie. Dopiero po nastaniu nowych rządów utworzono komisję rządową, która doprowadziła do wydania w 1858 r. „Postanowienia Rady Administracyjnej“, które, opierając się na ukazie 1846 roku, zawierało dokładne warunki czynszowania. Umowy miały być wieczyste, o czynszu stałym lub co 20 lat

zmienianym, stosownie do cen żyta. Budowle miały przechodzić na własność włościan, natomiast załogi i zasiewy, o ile dawniej były dworskie, miały być zwrócone, lub spłacone. Oznaczenie wysokości czynszu, ewentualnie przyjęcie solidarności w opłacie oraz uregulowanie służebności pozostawiono ugodzie obu stron. Umowy po zatwierdzeniu przez rząd miały być spisywane jako kontrakty notarialne. Oczywiście, iż o jakimś istotnem posunięciu naprzód sprawy włościańskiej przez to postanowienie nie mogło być mowy.

Tymczasem w opinii publicznej w sprawie włościańskiej dokonywała się zasadnicza zmiana, głównie dzięki działalności Towarzystwa Rolniczego. Od samego początku istnienia tego Towarzystwa zajmowano się w jego łonie położeniem włościan i jego poprawą, a niebawem sprawa włościańska miała zająć dominujące miejsce nie tylko wśród spraw Towarzystwa ale wśród spraw krajowych, interesujących społeczeństwo.

Dopiero pod koniec 1859 zdołało Towarzystwo Rolnicze uzyskać od rządu pozwolenie zajmowania się sprawą czynszowania włościan t. j. drukowania artykułów na ten temat i prowadzenia dyskusyj na zebraniach. Chcąc ułatwić dyskusję na ogólnem zebraniu Towarzystwa w 1860 r. rozesłał komitet kwestjonariusz, w którym sprawa czynszowania, konieczności jednoczesnego jego przeprowadzenia w całym kraju oraz wykup służebności uważano za przesądzone, a jako nadające się do dyskusji podano sprawę wysokości czynszu, rozmiarów gospodarstw oraz ewentualnej solidarnej odpowiedzialności włościan za czynsze. Rezultatem dyskusji była uchwała o wzorowych kontraktach; w ten sposób urabiano opinię

i pośrednio wpływno na bieg czynszowania, gdyż bezpośrednio czynnie na czynszowanie Towarzystwo Rolnicze, oczywiście, wpływać nie mogło.

Rozpoczął się okres usiłowań ziemiaństwa, aby reformy stosunków włościańskich dokonać drogą dobrowolnego porozumienia z włościanami. Na ogólnem zebraniu w 1861 r. wystąpiono już z projektem czynszowania przymusowego przez władze na podstawie ustawowej; większość jednakże jeszcze w dobrowolnej umowie widziała najlepszą drogę, która nie powinna być zarzucona przed wyczerpaniem wszelkich środków. W dyskusji sformułowano jasno ideę, iż czynszowanie ma być tylko pierwszym stopniem reformy, aby przez skup czynszów dojść do uwłaszczenia, a Tomasz Potocki skierował dyskusję na tory jeszcze radykalniejsze. Zdaniem jego uwłaszczenie nie powinno być drugą reformą po czynszowaniu, lecz czynszowanie powinno być formą uwłaszczenia, gdyż jednocześnie z niem należy przy pomocy operacji kredytowej przeprowadzić skup czynszów. Dal-sze rozwinięcie tej myśli w formie idei uwłaszczenia drogą publicznej likwidacji nie zyskuje większości głosów obradujących członków Towarzystwa.

25 lutego uchwała ogólne zebranie Towarzystwa Rolniczego znaną rezolucję o konieczności pośpiechu w czynszowaniu, o prowadzeniu tej akcji drogą dobrowolnych umów, dopóki to tylko będzie możliwe i o konieczności doprowadzenia włościan do własności posiadanych przez nich gruntów przez skup czynszów drogą operacyj kredytowych. Towarzystwo przez swoich korespondentów i duchowieństwo parafjalne i wydawane im instrukcje zaczyna kierować sprawą włościańską; chwyta niejako w swoje ręce

moralne rządy kraju. Doprowadza to do konfliktu Towarzystwa z Wielopolskim; Towarzystwo 5 kwietnia 1861 zostaje rozwiązane.

Wpływ moralny Towarzystwa i reprezentowanych przez niego idei zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia promieniuje dalej mimo jego rozwiązania. Znoszą w swoich majątkach pańszczyznę nie tylko członkowie Towarzystwa, ale pod presją opinii publicznej inni.

Po rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego kierownictwo sprawą włościańską spoczęło w rękach Wielopolskiego. Za jego staraniem wydany został w maju 1861 r. ukaz, mocą którego z dniem 1 października 1861 r. zniesiona została pańszczyzna z osad podpadających pod ukaz 1846 r.; zamiast odrabiać pańszczyznę, mieli włościanie płacić t. zw. „okup prawny“ wynoszący zależnie od rodzaju pańszczyzn i okolicy  $7\frac{1}{2}$  do 45 kop. za każdy dzień pańszczyżniany. Okup ten miał obowiązywać aż do czasu zawarcia umowy wieczysto-czynszowej; do tego czasu, na życzenie włościan, mogła być zatrzymana pańszczyzna. O ile umowa wieczysto-czynszowa nie mogła dojść do skutku na zasadzie dobrowolnej ugody, to każda ze stron mogła żądać przeprowadzenia tego z urzędu.

Ukaz ten miał być wstępem do urzędowego oczynszowania włościan, nad którego projektem już od kwietnia tegoż roku pracował osobny komitet obywatelski, utworzony przez Wielopolskiego; komitet ten, mimo iż złożony był w znacznej części z członków Tow. Rolniczego, zajął jednakże wobec włościan stanowisko o wiele mniej przychylne od dawniejszych władz Towarzystwa i pod tym względem zgodny był z poglądami Wielopolskiego.

Po przewlekających się bardzo długo naradach administracyjnych, ogłoszono wreszcie w maju 1862 r. prawo o czynszowaniu z urzędu. Na podstawie tego prawa dopuszczone były notarialne umowy o czynszowaniu bez nadzoru, o ile chodziło o umowy czasowe i pod kontrolą rządową, o ile chodziło o umowy wieczyste. Każda ze stron mogła żądać przeprowadzenia czynszowania z urzędu, jednakże nie mogły tego żądać osady włościańskie niżej 3 morgów, jak również potworzone z gruntów dworskich po r. 1846. Wysokość czynszu ustalono przez obliczenie dochodu w życie; przyczem strącano  $\frac{1}{3}$  jako ekwiwalent ciężarów gminnych, których ponoszenie przechodziło z wielkich właścicieli na włościan.

Prawo to zupełnie nie zadowoliło włościan, którzy oczekiwali uwłaszczenia; krytykowane było ono w sferze wielkich właścicieli ziemskich, a i wśród biurokracji miało wielu przeciwników; przeprowadzanie tego prawa w życiu następowało bardzo powolnie.

W niecałe dziesięć miesięcy po ogłoszeniu prawa o czynszowaniu z urzędu wybuchło powstanie. Rząd powstańczy zaraz w pierwszym swoim Manifestie ogłosił, iż „ziemia którą lud rolniczy posiada na prawach czynszu lub pańszczyzny staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością i dziedzictwem wieczystem, właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy”. Faktyczne przeprowadzenie uwłaszczenia przekraczało oczywiście siły Rządu powstańczego; przeprowadzone zostało ono przez Rząd rosyjski.

Stworzona pod przewodnictwem Milutina komisja, mająca na oku przede wszystkim cele polityczne zjednania włościaństwa dla rządów zaborczych, opra-



cowala projekt, który w formie paru ukazów z dnia 2 marca 1864 r. regulował sprawę włościańską w Królestwie Polskiem.

Grunta, zostające w posiadaniu włościan w majątkach prywatnych, instytucyjnych i rządowych, przechodziły na zupełną własność włościan; własność „zupełna” rozumiana była, w ten sposób, iż grunta włościańskie uwolnione zostały ze wszelkich ciążących na nich do tego czasu obowiązków na rzecz osób trzecich oraz ograniczeń niezgodnych z prawem własności zupełnej. Nie miała być jednakże własność nieograniczona, gdyż prawo dowolnego rozporządzania tą własnością zostało w następujący sposób ograniczone: dom i zabudowania gospodarskie nie mogły być oddzielnie od gruntów ani obciążane ani pozbywane, tylko włościanie mieli prawo brania w zastaw i nabywania tych gruntów. Od uwłaszczenia zostały wyłączone osady przy karczmach, młynach, cegielniach i kuźniach; osady owczarzy, ogrodników i innych służących dworskich, o ile znajdują się przy folwarku, a nie we wsi; osady stróżów leśnych, o ile znajdują się nie we wsi, a wreszcie grunta folwarczne oddane włościanom w dzierżawę przez pisemne kontrakty. W 1866 r. prawo o uwłaszczeniu rozszerzone zostało na cudzoziemców rolników, którzy przyjęli już poddaństwo rosyjskie lub obecnie o nie proszą, a również na mieszczan rolników.

Od 15 kwietnia 1864 r. zostali włościanie uwolnieni raz na zawsze od wszelkich powinności na korzyść dziedziców, którzy wzamian za to mieli otrzymać wynagrodzenie od rządu. Wysokość tego wynagrodzenia obliczono w ten sposób, iż czynsz po odtrąceniu  $\frac{1}{5}$  —  $\frac{1}{3}$  uznawano jako 6% od kapitału,

przedstawiającego wartość ziemi; następnie stosownie do jakości gruntu ustalono pewne maksymalne wynagrodzenie z morgi, które w żadnym wypadku nie mogło być przekroczone.

Pieniądze, potrzebne do spłacenia właścicieli ziemskich, zdobył skarb Królestwa przez wypuszczenie listów likwidacyjnych, które miały być spłacone z dochodów ze specjalnego dodatku do całego podatku gruntowego, z dochodu propinacyjnego oraz uzyskiwanych ze sprzedaży pewnych nieruchomości należących do rządu.

Bezrolnym, którzy siłą faktu stali poza zakresem uwłaszczenia, wydzielano i nadawano grunta z pustek i ziem skarbowych; oczywiście, iż nie dla wszystkich ziemi starczyło; pominiętych uspakajano obietnicą, iż przyjdzie czas, kiedy „Najwyższe dobrodziejstwa“ i na nich zostaną rozciągnięte.

Zupełnie inny przebieg miał rozwój sprawy włościańskiej na ziemiach litewsko-ruskich, wchodzących w skład dawnej Rzeczypospolitej, a obecnie należących do cesarstwa Rosyjskiego. Po rozbiórce położenie włościan znacznie się tu pogorszyło, zarówno pod względem prawnym jak i gospodarczym. Wprowadzono poddaństwo na wzór rosyjski (krjepostnicztwo), które było znacznie cięższe od dawnego poddaństwa polskiego. Obowiązek pańszczyzny uważany był za czysto osobisty i ciążył na wszystkich „duszach“; w ten sposób obliczana pańszczyzna była znacznie cięższa od dawnej pańszczyzny, odrabianej za czasów polskich z poszczególnych gospodarstw, zależnie od rozmiarów należących do nich gruntów. Wyraźnie stwierdzono prawo odrywania gospodarzy od ziemi przeznaczania ich do usług osobistych

i wynajmowania ich osobom postronnym oraz sprzedawania.

Nawet ukaz cesarza Pawła I z r. 1797, zmniejszający w Rosji robociznę do trzech dni w tygodniu z „duszy“, w ziemiach dawniej do Polski należących oznaczał powiększenie dawnych powinności, nawet wówczas, gdy nie był przez panów w pełni wyzyskiwany i gdy rozszerzenie pańszczyzny odnosiło się tylko do dni kobiecych, mianowicie żon gospodarzy.

W najszerszej mierze z tych uprawnień korzystali w celu podniesienia dochodów ze swoich dóbr właściciele ziemscy rosjanie, którzy otrzymali znaczne obszary ziemi pokonfiskowanej lub wydzielonej z dawnych królewskich. Znanie są wypadki zdwajania i tak już wysokich robocizn. Rozwój stosunków gospodarczych pchał i dawnych dziedziców do korzystania z nadanych im obecnie w stosunku do włościan uprawnień. Z jednej bowiem strony dochody właścicieli ziemskich były zmniejszone przez rabunkową gospodarkę wojsk rosyjskich, a z drugiej strony otwarcie rynków zbytu dla zboża na południu Rosji, głównie przez port w Odesie, obiecywało przy odpowiednim wyzyskiwaniu sił włościańskich, sowite wynagrodzenie strat, poniesionych w związku z upadkiem Rzeczypospolitej i walkami o utrzymanie jej niepodległości.

Wprawdzie wynajmowanie włościan obcym do roboty, zwłaszcza na cały rok, było przez opinię potępiane i zdarzało się rzadko, to jednak o podnoszeniu pańszczyzny z wielu stron się słyszy, tak że na ogół położenie gospodarcze włościan, wskutek niekorzystnego dla nich nowego ustawodawstwa niewątpliwie się pogorszyło. Jeżeli chodzi o ogół drob-

nych rolników, to położenie ich przez to jeszcze się pogorszyło, iż znaczna liczba uboższej szlachty, która nie mogła się należycie wylegitymować, zaliczona została do poddanych, tak samo jak i mieszkańcy stu kilkudziesięciu miasteczek, którym konstytucja 1776 r. odebrała prawo rządzenia się prawem magdeburskiem.

Światlejsi obywatele, rozumiejący doniosłość poprawy bytu włościan, nie tylko nie korzystali z tych nowych praw, ale dążyli do reform stosunków włościańskich, nawet częściowo kosztem swoich własnych interesów materialnych. Obok usiłowań indywidualnych odnoszących się do dóbr, będących własnością odnośnych ludzi, znamy szereg zbiorowych usiłowań, wychodzących z łona polskiego obywatelstwa ziem litewsko-ruskich, dążących do poprawy bytu włościan. Wszystkie te usiłowania były ułatwiane przez prawo z 1803 r. o „wolnych rolnikach”, pozwalające właścicielom ziemskim drogą umowy uwalniać z poddaństwa włościan, bądź indywidualnie, bądź zbiorowo całemi gromadami.

Sporadyczne zwalniania zdarzały się i przed wyjściem tego prawa. Już w testamencie z 1800 roku chorąży powiatu szawelskiego, Kajetan Nagurski, uczestnik powstania kościuszkowskiego, uwolnił swoich chłopów „od poddaństwa i dziedzictwa z ich żonami, potomstwem i dobytkiem”. Z prawa z r. 1803 korzystano w dawniej polskich prowincjach, a zwłaszcza w gub. wileńskiej stosunkowo częściej, aniżeli w rdzennej Rosji. Jeden tylko Ignacy Karp w swoich dobrach uwolnił od poddaństwa 7 tysięcy „dusz” męskich, wprowadzie bez nadania praw do ziemi, ale i bez wynagrodzenia pieniężnego.

Zbiorowa akcja, mająca na celu poprawę bytu włościańskiego, rozpoczęła się wkrótce po trzecim rozbiore. W sposób dla włościan przychylny omawiana była ich sprawa na zjeździe marszałków szlacheckich gubernji mińskiej w 1797 r. W 1807 roku szlachta obwodu białostockiego zaraz po jego przyłączeniu do Rosji za inicjatywą marszałka pow. Białostockiego, Wiktora Grądzkiego, rozpoczęła akcję o wydanie prawa o ogólnem uwolnieniu włościan z poddaństwa. Podobne postanowienia były włączone do opracowanej w 1811 r. przez ks. M. Ogińskiego, ks. Ksawerego Lubeckiego oraz Ludwika Platę „Ustawy rządowej W. Ks. Litewskiego“. Mimo przychylnego stanowiska Aleksandra I rząd nie spieszył z realizacją tych projektów.

Przerwane przez wojnę 1812 r. starania zostały wznowione w 1817 r. Pobudką były tu z jednej strony ukazy 1816 i 1817 r., znoszące poddaństwo w gub. estlandzkiej i kurlandzkiej, a z drugiej — manifestacje patriotyczne z powodu śmierci Kościuszki, podczas których uniwersał połaniecki i stanowisko Naczelnika do sprawy włościańskiej niejednokrotnie były omawiane. Z inicjatywy sejmiku powiatowego w Wilkomierzu, sejmik gubernjalny wileński uchwalił (jednakże nie bez ostrej opozycji niektórych ziemian) rezolucję, dążącą do uwolnienia włościan z poddaństwa. Ruch ten stłumiony został przez rząd, tak że i obecnie skończyło się na projektach.

Po zdecydowanym zwrocie ku reakcji, jaki zaszedł w r. 1819 w poglądach i usposobieniu Aleksandra I, a tembardziej za panowania Mikołaja I, nie mogło być mowy o jakiejś szerszej akcji społeczeństwa, obliczonej na korzyść włościan. Po powstaniu



listopadowem inicjatywa społeczeństwa polskiego była jeszcze bardziej krępowana, aniżeli poprzednio. Cała akcja spoczywała obecnie w rękach rządu. W dobrach pokonfiskowanych przeprowadzono parcelacje folwarków, powiększano gospodarstwa włościańskie i robotniczy zamieniano na czynsze. Dla pozostałych włościan wprowadzono w 1847 i 1848 r. inwentarze urzędowe, ustalające prawa włościan co do rozmiaru posiadania i wysokości ich powinności.

Po śmierci Mikołaja I (1856) nowy cesarz Aleksander II uregulowanie sprawy włościańskiej uznał za jedno z ważniejszych zadań państwowych. Już podczas koronacji odbywały się w tej sprawie informacyjne posiedzenia przedstawicieli rządu z reprezentantami szlachty; szlachta rosyjska wypowiedziała się przeciwko reformom, natomiast przedstawiciele z niektórych dawniej polskich części cesarstwa wypowiedzieli się za reformami. Wówczas rząd stworzył komitety gubernjalne (w Wilnie, Kownie i Grodnie), i centralny w Wilnie, których celem miało być ustalenie zasad reformy.

Komitety te oświadczyły się za uwolnieniem włościan z poddaństwa osobistego i za ogólnem wieczystem oczynszowaniem, z rewizją wysokości czynszu co lat dwanaście; niektórzy oświadczali się za wykupem czynszów. Uchwały te razem z materiałami, branymi przez te komitety szlacheckie, służyły między innemi za podstawę przy opracowywaniu ogólnorozyjskiego ukazu z 19 lutego (st. st.) 1861 r. i ustaw miejscowych, jednej dla gub. litewsko-białoruskich i drugiej dla małopolskich.

Ustawami temi zniesiono poddaństwo osobiste i oddano włościanom w wieczyste użytkowanie upra-

wiane przez nich grunta wzamian za czynsz lub robociznę, obliczaną z urzędu podług zasad zawartych w przepisach miejscowych. Drogą dobrowolnych umów mogli włościanie powinności te skupywać; mieli oni przytem otrzymywać ułatwienia kredytowe ze strony rządu.

Po wybuchu powstania w Królestwie ukazem marcowym 1863 r. zniesiono z dniem 15 maja tegoż roku wszelkie powinności i przeprowadzono przymusowy ich wykup. Postanowienie to w tym samym jeszcze roku rozszerzone zostało na gub. kijowską, podolską, wołyńską, mohylowską.

---



## BIBLIOGRAFJA.

### DO ROZDZIAŁÓW I i II.

- Baranowski I. T.* Wieś i folwark. Studja z dziejów agrarnych Polski. Warszawa, 1914.
- Bocheński.* Beitrag zur Geschichte der gutsherrlichbäuerlichen Verhältnisse in Polen. Kraków, 1895.
- Grabski St.* Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce od 1775 do 1831. Kraków, 1903.
- Lubomirski J. T.* Jurysdykcja patrymonjalna w Polsce. Warszawa, 1861.
- Lubomirski J. T.* Rolnicza ludność w Polsce od XVI do XVIII w. Warszawa, 1862.
- Korzon T.* Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta. Tom I. Warszawa, 1897.
- Rutkowski J.* Studja nad położeniem włościan w Polsce w XVIII wieku (Ekonomista 1914).
- Ulanowski B.* Wieś polska pod względem prawnym od wieku XVI do XVIII (Rocznik Akademji Umiejętności. 1893/4).

### DO ROZDZIAŁU IV.

- Guradze Fr.* Der Bauer in Posen. Poznań, 1898 (odb. z t. XIII „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“).
- Klebs.* Die Landeskultugesetzgebung, deren Ausführung und Erfolge in Grosherzogthum Posen Berlin, 1860.
- Knapp.* Die Bauern-Befreiung und der Ursprung der Landarbeiter in den älteren Theilen Preussens, 2 tomy. Lipsk 1887.

- Kutzeba St.* Historia ustroju Polski w zarysie, tom III i IV (odnosi się również do rozdziałów V i IV)  
*Lubicz St.* Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej. Kraków, 1909 (odnosi się również do rozdziału V i VI).  
*Marchlewski J. B.* Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim. Lwów, 1913.

#### DO ROZDZIAŁU V.

- Bujak Fr.* Rozwój gospodarczy Galicji.  
*Krzczkowski K.* Komisja włościańska w Rzeczypospolitej Krakowskiej. (Sprawozdanie Ak. Um., 1916, nr. 2).  
*Mises L.* Die Entwicklung des gutsherrlich bäuerlichen Verhältnisses in Galizien 1772 — 1848. Wiedeń, 1902.

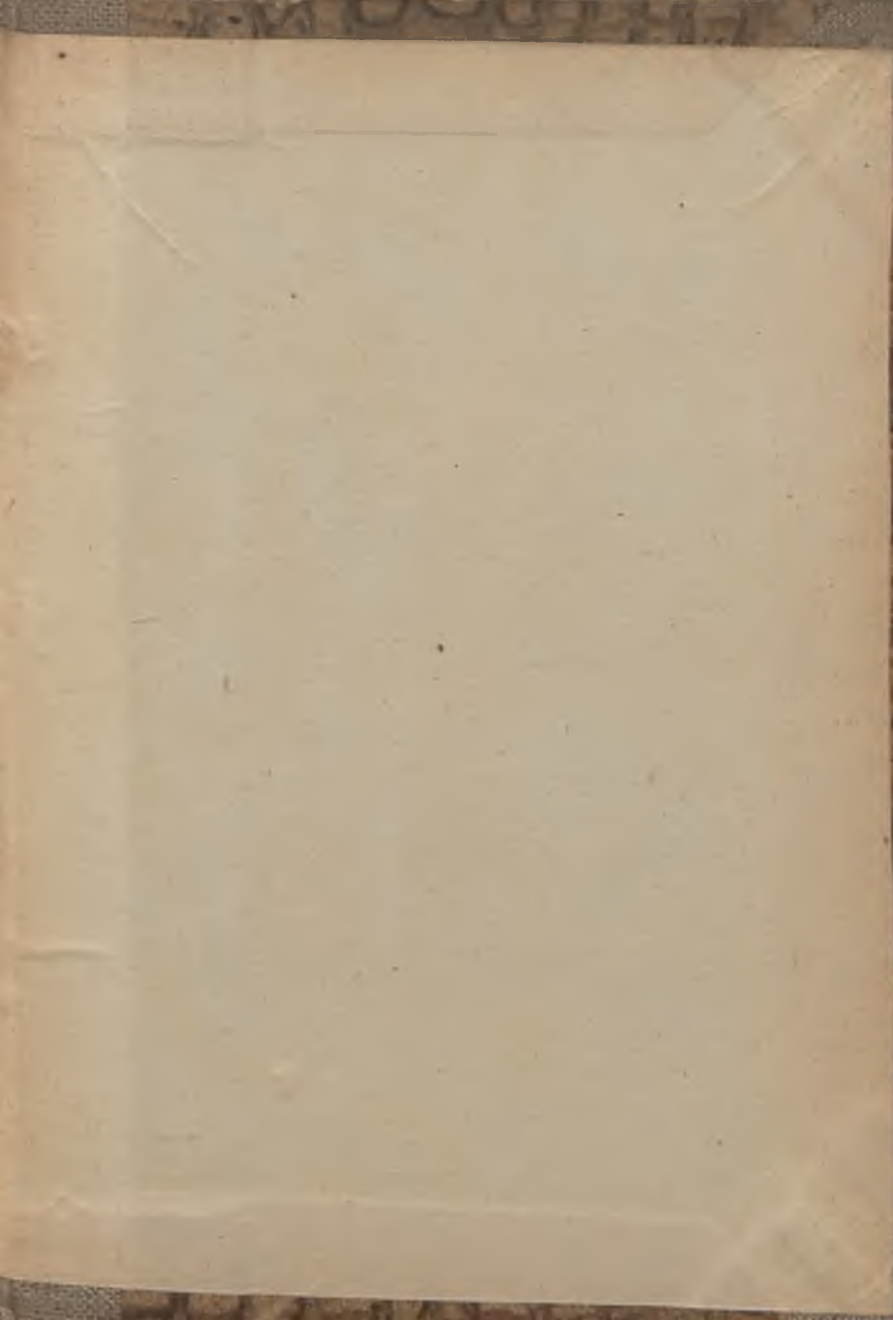
#### DO ROZDZIAŁU VI.

- Askenazy Sz.* Trybun gminu w dobie Królestwa Kongresowego. (Bibl. Warsz., 1907. II).  
*Grabski Wł.* Historia Towarzystwa Rolniczego, 2 tomy. Warszawa, 1904.  
*Handelsman M.* Żywot chłopu polskiego na początku XIX stulecia. Warszawa, 1907.  
*Kirkor-Kiedroniowa Z.* Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego. Kraków.  
*Mościcki H.* Sprawa włościańska na Litwie w pierwszej ćwierci XIX w. (Bibl. Warsz., 1903. II).  
*Rybarski R.* Sprawa włościańska na sejmie w r. 1831. (Czasopismo prawnicze i ekonomiczne, 1911).  
*Uruski S.* Sprawa włościańska, 2 tomy. Warszawa, 1858.
-









PEDAGOGICZNA  
BIBLIOTEKA  
WOJEWÓDZKA

Gdańsk-Wrzeszcz  
Al. Gen. J. Hallera 14



34377